KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, SOBOTA 2 LIPCA 1932 R. Nr. 152.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

SPRAWA REWIZJI GRANIC

TRZYMANA JEST W LOZANNIE W NAJWIĘKSZEJ TAJEMNICY.

LOZANNA, 1.7. Sytuacja na konferencji lozańskiej ulega zmianom z szybkością kalejdoskopową. Onegdajsza noc zdawała się wróżyć, iż rychło dojdzie do porozumienia, gdy dzień wczorajszy znów w znacznej mierze rozproszył nadzieje rychłego zakończenia pertraktacyj. Posiedzenie komitetu reparacyjnego zakończyło się o północy. Delegacja niemiecka w posiedzeniu udziału nie wzięła. Według informacyj otrzymanych po skończeniu posiedzenia, dyskutowano na temat wysokości sumy globalnej, którą miałyby zapłacić Niemcy. Istnieje nadzieja osiągnięcia dziś porozumienia co do tego między wierzycielami, ale nie wiadomo, jak przyjmą to Niemcy. Wczoraj dyskutowano propozycję angielską co do obligacyj, któremi Niemcy musiałyby zapłacić tę sumę. Delegacja angielska przedłożyła tekst, składający się z kilku artykułów, precyzujących system obligacyj, sposób emisji i system rozdziału między wierzycielami.

Mac Donald wywiera obecnie silną presję na delegację niemiecką i przedłoży jej formułę porozumienia. Dziś popołudniu przewidziane jest posiedzenie szefów delegacyj 6-ciu mocarstw zapraszających, a we wtorek posiedzenie plenarne konferencji.

LOZANNA, 1.7. Kanclerz von Papen w towarzystwie ministra finansów Schwerin-Krossigka oraz podsekretarza stanu von Bülowa udaje się dziś o godz. 10 rano do lokalu delegacji angielskiej na konferencję z Mac Donaldem.

Ogólną uwagę zwrócił na się szczegół, że Mac Donald telegrafował dziś w nocy do Chamberlaina, wzywając go, by natychmiast przybył do Lozanny.

PARYŻ, 1.7. Prasa paryska ocenia widoki konferencji w Lozannie bardzo pesymistycznie. Według „Echo de Paris" konferencja jest już w agonji. Odnosi się wrażenie, że delegacja niemiecka gra na zwłokę, co jej udaje się w zupełności.

„Petit Parisien" pisze, że delegacja niemiecka milczy i nie daje żadnych konkretnych odpowiedzi. Odnosi się wrażenie, jak gdyby von Papen chciał, aby go zmuszono do rozmowy o cyfrach.

„Journal" dzisiejszy powtarza jeszcze raz pogłoskę o zryczałtowaniu niemieckich rat reparacyjnych, wymieniając sumę 7 miljardów franków.

Leo Blum w dzienniku „Populaire" przestrzega przed zrywaniem rokowań.

LONDYN, 1.7. Dzisiejszy „Times" jest zdania, że mimo piętrzących się trudności, sytuacji w Genewie nie należy uważać za beznadziejną. Wysiłki są czynione w różnych kierunkach. A poglądy delegacji niemieckiej i francuskiej jakoby zbliżyły się nieco. Byłoby więc absurdem przerywać obecnie konferencję. Jeśli konferencja w Lozannie przeżywa kryzys, to o konferencji genewskiej można powiedzieć, że wszystko tam śpi. Czynna jest tylko jedna komisja, dotycząca lotnictwa.

„Financial News" powtarzają pogłoskę, jakoby Francja zażądała od Rzeszy niemieckiej 7 miljardów. Pozatem Francja chce sobie zapewnić klauzulę, że w razie, gdyby Ameryka nastawała na spłatę długów aljanckich, Niemcy musiełiby ponieść dalsze ofiary. Dziennik występuje przeciwko tego rodzaju klauzulom, nazywając je „drażnieniem przeciwnika" i kończy artykuł, wypowiadając się za całkowitem skreśleniem długów i reparacyj.

NIEPOKÓJ W PARYŻU.

PARYŻ, 1.7. Podobno nastąpiło lekkie odprężenie w Lozannie, ale odprężenie niebezpieczniejsze od zerwania. Mianowicie, za gotowość uskutecznienia poprostu fikcyjnej wpłaty śmiesznej sumy ryczałtowej kilku miljardów marek, Niemcy żądają rozbrojenia Francji, lub swobody dowolnego zbrojenia się, właściwie zaś tylko (!) „Gleichberechtigung".

W kołach politycznych Paryża zapanował z tego powodu niepokój, którego wyrazem są liczne interpelacje, jak interpelacja Marin Mandel'a itp., zgłoszone do biura izby.

Z drugiej strony największy nacisk wywiera na Herriota lewica właśnie na punkcie rozbrojeniowym.

Członek delegacji francuskiej na konferencję rozbrojeniową poseł Cot zagroził Herriotowi dymisją, jeżeli projekt Hoovera nie zostanie wzięty pod uwagę, przynajmniej jako postawa dyskusji.

W ten sposób dla chimerycznych nadziei uzyskania po kilku latach dwóch miljardów ryczałtu, wspaniałomyślnie zaofiarowanego przez von Papena, Francja narażałaby na niebezpieczeństwo swą obronę narodową.

Nie może być mowy o podobnym kompromisie — woła Bernus — ponieważ oznaczałoby to poprostu zdradę bezpieczeństwa Francji i jej sojuszników oraz interesów pokoju.

Teraz też ujawnia się manewr Mac Donalda, który zganił wczoraj von Papena za jego nieprzejednane stanowisko w Lozannie, po to tylko, aby wyzyskać ustępstwa Herriota, poczynione w Genewie. Ale dziś zasiada w Paryżu rano rada ministrów pod przewodnictwem Lebruna, wieczorem zaś parlamentarna grupa radykałów społecznych i Herriot znajdzie się w ogniu krzyżowym dwóch tych ważnych deliberacji.

Rewindykacje von Papena w dziedzinie rewizji granic utrzymane są w największej tajemnicy i nic w tej sprawie nie przedostało się do prasy.

Zmiany ministerjalne

WARSZAWA, 1.7. — Min. Kühn, który piastował dwie teki przestał być ministrem robót publicznych wskutek zniesienia tego ministerstwa i pozostał przy tece min. komunikacji.

P. Ludkiewicz, który był ministrem rolnictwa i ministrem reform rolnych, piastuje od wczoraj 1 tekę: ministra rolnictwa i reform rolnych.

Demokraci amerykańscy

BĘDĄ POPIERALI ROOSEVELTA.

NOWY JORK, 1.7. — W Chicago zakończył obrady kongres partji demokratycznej. Większością głosów wysunięto na kandydata Stanów Zjednoczonych gubernatora Roosevelta. Przypomnieć należy, że również w Chicago zakończył przed tygodniem obrady kongres republikanów, którzy niemal jednogłośnie obrali kandydatem dotychczasowego prezydenta Hoovera.



DR. KRAMER

jugosłowiański minister handlu ma stanąć na czele rządu po ustąpieniu premjera Marinkowicza.

Obrady klubów parlamentarnych

w sprawach sytuacji politycznej.

WARSZAWA, 1.7. (Tel. wł.) Dziś przed południem odbyło się w Sejmie przy licznym udziale posłów i senatorów posiedzenie klubu parlamentarnego Stronnictwa Ludowego. Przewodniczył prezes klubu poseł Róg.

Na początku posiedzenia omawiano konfiskaty pism za opisy zajść w Łapanowie, postanawiając sprawę tę oświetlić dopiero po zebraniu się Sejmu. Stwierdzono, że stosowane represje, zakazy zebrań i wieców i konfiskaty pism wzmagają rozgoryczenie wiejskich mas ludowych. Następnie b. poseł dr. Graliński, który niedawno powrócił z wycieczki do Francji, wygłosił referat o sytuacji międzynarodowej.

Radził również klub PPS., który rzucił hasło organizowania masówek i domagania się rządu chłopsko-robotniczego.

Później obradował klub Ch. D., który stwierdził konieczność zorganizowania szerokiej akcji politycznej w społeczeństwie i zaniepokojenie w kraju z powodu panującego systemu rządzenia.

Projekt rozbrojeniowy Hoovera

odrzucony został przez Japonję.

LONDYN, 1.7. Wychodząca w Tokio gazeta „Asahi" donosi, że rząd japoński postanowił odrzucić propozycję rozbrojeniową Hoovera. Wypowiedziała się przeciwko temu stanowczo rada wojenna, wychodząc z założenia, że Stany Zjednoczone dążą całkowicie do osłabienia stanowiska Japonji na oceanie Spokojnym.

Cała prasa japońska wypowiedziała się dotychczas przeciwko projektowi amerykańskiemu.

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Tokio konferował wczoraj z japońskim ministrem spraw zagranicznych w sprawie objęcia cel przez władze japońskie w Mandżurji. Według niestwierdzonych pogłosek, ambasador miał oświadczyć, że Stany Zjednoczone potępiają ostatnie posunięcia Japonji i wobec tego nie mogą uznać Mandżurji jako samodzielnej jednostki państwowej.

POBICIE DYPLOMATÓW

PRZEZ ROZWYDRZONYCH HITLEROWCÓW.

WIEDEŃ, 1.7. Dzisiejszej nocy socjaliści narodowi napadli na gmach International Country Club, który jest położony poza granicami miasta.

Do klubu tego należą dyplomaci i przedstawiciele wyższych sfer towarzyskich.

Grupa złożona z 50 ludzi obrzuciła członków klubu kamieniami, raniąc 4 osoby tak poważnie, że musiano wezwać do nich pomocy lekarskiej. 4 osoby zostały lżej ranne.

Napastnicy zdemolowali urządzenie klubowe i rozbili wielką ilość talerzy i butelek.

Wiadomość o napadzie hitlerowców na klub wywołała wielkie oburzenie.

WIEDEŃ, 1.7. Według dalszych wiadomości o napadzie na wiedeński klub golfowy brali w nim udział narodowi socjaliści, którzy zniszczyli urządzenie wewnętrzne klubu. Prócz posła rumuńskiego, który został zepchnięty ze schodów mimo okrzyku: „jestem posłem Rumunji", zostali również poturbowani siedzący wraz z nim przy stole kuzyn posła Hauenshhild i inni Rumuni.

Obywatel włoski Smekla doznał tak poważnych obrażeń, że wezwano pogotowie lekarskie. Po dokonaniu napadu sprawcy zniknęli w ciemnościach. Policja i żandarmerja urządziła obławę.

NOWELA

DO USTAWY BEZROBOCIA.

WARSZAWA, 1.7. (Tel.wł.). Od 11 b.m. wejdzie w życie nowela do ustawy o bezrobociu. Nowela ta podwyższa liczbę tygodni w roku, uprawniających do korzystania z zapomóg z 20 na 26 tygodni.

Hasło wyborcze

CENTRUM NIEMIECKIEGO

BERLIN, 1.7. — Dzisiejsza „Germania" donosi, że centrum niemieckie rozpoczyna w niedzielę kampanję w związku z wyborami do Reichstagu. Hasłem akcji ma być: „Powrót do Brüninga, do ładu i spokoju!"

W manifestacji przedwyborczej weźmie udział osobiście ekskanclerz Brüning. Przedewszystkiem odwiedzi Nadrenję, a od 10 lipca dozpocznie objazd miast śląskich i północno-niemieckich. W podróży propagandowej będą mu towarzyszyli eksministrowie.



ARTUR HENDERSON

były angielski minister spraw zagranicznych, jeden z przywódców Labour Party, przewodniczący konferencji rozbrojeniowej, ma objąć stanowisko generalnego sekretarza Ligi Narodów po Ericu Drummondzie.

BICZ NA NAUCZYCIELI.

Groźna zmiana pragmatyki.

Dziennik Ustaw nr. 51 z dnia 23 czerwca przynosi przewidywaną już od chwili wejścia w życie nowej ustawy ustrojowej zmianę pragmatyki nauczycielskiej. Zmiana ta dokonana jest na podstawie art. 56 ustawy o ustroju szkolnictwa z dnia 11 marca 1932. Jest więc zmianą obowiązującej ustawy przy pomocy zwyczajnego rozporządzenia ministerjalnego, przyczem odrazu władze szkolne przystąpiły do zmiany pragmatyki nauczycielskiej i uszczuplenia praw, nabytych w drodze ustawy.

Rozporządzenie z dnia 30 maja 1932 składa się z dwu tylko paragrafów:

Paragraf 1. Niezależnie od wypadków, przewidzianych w art. 58 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli (Dz. U. R. P. z 1928 r. nr. 47, poz. 462) **w wypadku, gdy wymaga tego likwidacja lub przekształcenie szkół, nie odpowiadających ustrojowi szkolnictwa**, wprowadzonemu ustawą z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa (Dz. U. R. P. nr. 38, poz. 389), nauczyciel tymczasowy, zarówno jak i **nauczyciel stały**, może być z **urzędu**:

a) przydzielony czasowo do szkoły **innego typu lub stopnia** w tej samej miejscowości; przytem liczbę godzin, obowiązującą nauczyciela na nowem miejscu służbowem, normuje się według kategorji szkoły, do której zostaje przydzielony;

b) przeniesiony **do szkoły innego typu lub stopnia** z zachowaniem wszelkich praw, wynikających z dotychczasowego stosunku służbowego.

Jeżeli na skutek takiego przeniesienia nauczyciel miałby pobierać uposażenie niższe, niż otrzymywane w szkole, z której został przeniesiony, pobierać nadal będzie uposażenie według norm określonych w punktach dla tej kategorji szkół, z której został przeniesiony. Udzielać jednak winien nauki w wymiarze godzin ustalonym dla tej kategorji szkół, do której został przeniesiony.

Przedzielania i przenoszenia, wskazane w ustępie 1 niniejszego paragrafu, mogą być dokonywane najdalej do dnia 30 czerwca 1938 r.

Władzą właściwą do uznania, iż zachodzi wypadek konieczności przydzielania z urzędu nauczyciela (punkt a) ustępu 1) oraz do zarządzenia tego przydzielania jest kurator okręgu szkolnego.

Władzą właściwą do uznania, iż zachodzi wypadek konieczności przeniesienia, przewidzianego w punkcie b) ustępu pierwszego, oraz do zarządzenia tego przeniesienia, jest minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Paragraf 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1932 r.

Jak wiadomo, art. 58 pragmatyki powiada:

— Nauczyciel stały **może** być z urzędu przeniesiony na **równorzędne stanowisko** do innej szkoły w wypadku, gdy wymaga tego **zmiana organizacji szkoły**, lub dobro szkoły.

Władzami właściwemi do uznania, iż jeden z wypadków, o których mowa w ustępie poprzednim, zachodzi, oraz do zarządzenia z urzędu nauczyciela stałego, są:

a) oznaczona przez ministra władza nie niższa niż drugiej instancji, gdy przeniesienie, wywołane zmianą organizacji szkoły, dotyczy nauczyciela stałego, nie mającego stałej posady,

b) minister, gdy przeniesienie, wywołane zmianą organizacji szkoły, dotyczy nauczyciela stałego, mającego stałą posadę, albo dyrektora lub kierownika szkoły mianowanego na podstawie ustępu pierwszego art. 11,

c) minister po wysłuchaniu opinji Rady szkolnej okręgowej, gdy przeniesienie wymaga dobro szkoły.

Minister może nauczyciela — za jego zgodą — przydzielić czasowo do służby w innej szkole.

Pamiętamy wszyscy walkę, jaka się rozegrała w Sejmie na temat nowelizacji art. 58, walkę, w której przedstawiciele nauczycieli, a przedewszystkiem poseł Kornecki, w obronie praw nauczycielskich starli się z przedstawicielami Związku. Obecnie walka ta została rozstrzygnięta przy pomocy jednego rozporządzenia ministerjalnego. Dość porównać oba przytoczone teksty, żeby zdać sobie sprawę z ogromu strat, poniesionych przez nauczycielstwo.

Obecnie aż do dnia 30 czerwca 1938:

a) każdy nauczyciel stały **może być** każdego czasu **bez jego zgody** przydzielony przez **kuratora** do szkoły innego typu lub stopnia w tej samej miejscowości, **np. nauczyciel seminarjum** do miejscowej szkoły powszechnej,

b) co gorsza, **każdy nauczyciel stały** drogą rozporządzenia ministra może być **bez wysłuchania Rady szkolnej okręgowej** przeniesiony do innej miejscowości, do szkoły **innego typu i stopnia**, a więc np. nauczyciel, pracujący w 7-klasówce w mieście do jednoklasówki, **nauczyciel seminarjum** do jakiejkolwiek szkoły powszechnej, nauczyciel szkoły zawodowej do gimnazjum i t. d.

Mówimy: **każdy nauczyciel stały każdego czasu**, mimo zastrzeżeń, zawartych w ust. 1 paragrafu 1 rozporządzenia, bo w istocie określenie: „w wypadku, gdy wymaga tego likwidacja lub przekształcenie szkół, nie odpowiadających ustrojowi szkolnictwa" niczego dziś nie ogranicza. Wypadek ten bowiem właściwie zachodzi obecnie nie tylko we wszystkich państwowych szkołach średnich i seminarjach, ale także we wszystkich szkołach powszechnych. Nowy ustrój nie przewiduje np. szkół 7-klasowych, mają być one przekształcone na szkoły trzeciego stopnia; nie przewiduje też 1-klasówek, te mają być przekształcone na szkoły pierwszego stopnia i t. d. Właściwie więc wszyscy nauczyciele szkół państwowych i publicznych podpadają pod zarządzenie, temsamem i mianowanie na stałą posadę i sprawa przeniesienia dla dobra szkoły.

To wszystko dzieje się w chwili, gdy dygnitarze zarządu głównego Związku zasiadają w Ministerstwie na stanowiskach wizytatorów i radców ministerjalnych i gdy Związek chlubi się swemi wpływami w Rządzie...

Byłoby to bardzo wesołe, gdyby nie było tak smutne.

(„Nauczyciel Polski" nr. 13).

REFORMY W SĄDOWNICTWIE

SĄDY JEDNOOSOBOWE.

Prawnicy będą mieli w tym roku wakacje bardzo urozmaicone. Będą musieli zaznajomić się nietylko z nowym kodeksem karnym, zupełnie odmiennym od dotychczas obowiązującego w naszej dzielnicy kodeksu rosyjskiego oraz obowiązujących w innych dzielnicach kodeksu pruskiego i austrjackiego, ale i z nowemi przepisami kodeksu postępowania, który przystosowany być musi do kodeksu karnego.

Kodeks procedury karnej znowelizowany był już w roku bieżącym przez ciała ustawodawcze, obecnie jednak nastąpić musi dalsze uproszczenie procesu, przyspieszenie toku spraw oraz wprowadzenie dalszych oszczędności.

Da się to osiągnąć przedewszystkiem dzięki wprowadzeniu przez nowelę jednoosobowego sądu, któremu dotychczas podlegały jedynie występki, zagrożone karą do dwu lat więzienia.

Nowela zmienia ten przepis o tyle, iż poddaje sądom jednoosobowym występki, zagrożone karą do lat 5, pozatem wprowadza równocześnie jednoosobowe sądownictwo do sądów okręgowych i okręgowych, a w sądach apelacyjnych dla tych spraw, które w pierwszej instancji rozpatrywane były w jednoosobowym komplecie.

Sprawy zawiłe, oddawane będą do osądzenia kompletom pełnym, złożonym z trzech sędziów.

Nowela do K. P. K. znieść ma w zupełności dotychczasową instytucję t. zw. oskarżyciela posiłkowego, pozostawiając jedynie wytaczanie spraw z oskarżenia publicznego lub z prywatnego.

Praktyka bowiem wykazała, że instytucja ta prowadzi tylko do pieniactwa.

Pozatem nowela wprowadzi t. zw. małą kasację, która uwzględniać będzie jedynie niektóre uchybienia kodeksu karnego.

Jeżeli chodzi o nowelizację ustawy o ustroju sądów powszechnych, nowela do niej ma ten sam cel, co i poprzednia.

Nowela przenosi przedewszystkiem niektóre funkcje administracyjno-sądowe, które należały dotychczas do ogólnych zgromadzeń sędziów na kolegja administracyjne, w skład których wchodzą sędziowie, wybrani przez zgromadzenie ogólne.

Dotychczas ogólne zgromadzenia sędziów, w myśl zasady autonomji sędziowskiej przedstawiały kandydatów na stanowiska sędziów. Obecnie funkcje te przejdą na kolegja administracyjne.

Nowela do tej ustawy rozszerzy również wydatnie postępowanie w sprawach cywilnych przed sądem jednoosobowym, umożliwiając przyspieszenie w tych sprawach, które dotychczas stanowiły największą bolączkę naszego sądownictwa.

Obie nowele wejść mają pod obrady Rady ministrów jeszcze w bieżącym sezonie i prawdopodobnie natychmiast zostaną ogłoszone.

W Ministerstwie sprawiedliwości prowadzone są pozatem prace na ustrojem adwokatury.

Sprawa ta będzie również załatwiona na drodze dekretowej — przypuszczalnie jednak dopiero w jesieni.

Za obrazę

SZACHA PERSKIEGO.

BERLIN, 1.7. Wczoraj odbył się w Berlinie proces przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu pisemka „Peykar", oskarżonemu o obrazę szacha perskiego. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych, bez udziału sprawozdawców prasowych. Oskarżonego skazano na 6 tygodni twierdzy.

Prokurator, domagając się wyroku skazującego, umotywował go względami bezpieczeństwa i interesów państwa. Cała pra a berlińska wyraża oburzenie z powodu wyroku skazującego, który w historji sądownictwa i prasy niemieckiej jest swego rodzaju curiosum. Pierwszy raz w historji republiki niemieckiej zdarza się, że obywatel niemiecki skazany zostaje za obrazę cudzoziemskiego panującego.

Jak się okazuje, prokurator występował tu raczej jako adwokat ministerstwa spraw zagranicznych, które domagało się stanowczo skazującego wyroku, gdyż szach perski do tego stopnia zirytowany był obrazą, że zagroził poważnemi represjami w stosunku do eksportu niemieckiego.

Szalony hitlerowiec

STRZELA DO TŁUMU W KOLONJI.

BERLIN, 1.7. — W Kolonji nad Renem, podczas przemarszu przez most socjalistycznych drużyn gimnastycznych ukazał się motocyklista z przytwierdzoną do kierownicy chorągiewką faszystowską. Zatrzymawszy się vis a vis maszerujących szeregów, krzyknął: „Z drogi, bo będę strzelał!" i nie czekając na odpowiedź zasypał tłum kulami z rewolweru. Jedna osoba padła trupem na miejscu, jedna jest ciężko ranna, a trzy lżejsze.

Szalony motocyklista zwiększył szybkość i umknął.

Trędowate dziecko

ODERWANE OD MATKI.

KRÓLEWIEC, 1.7. U pewnego dziecka w miejscowości nadmorskiej Neukuhren lekarze stwierdzili trąd.

Dziecko zostało natychmiast izolowane, poczem przewieziono je samolotem do schroniska dla trędowatych, w pobliżu Kłajpedy. Przy zabieraniu dziecka rozegrała się tragiczna scena, gdyż matka siłą chciała temu przeszkodzić.

Na wybrzeżu wschodnio-pruskiem co parę lat zdarzają się wypadki trądu. W roku ubiegłym stwierdzono trąd u pewnego robotnika w Królewcu. Chorych przewozi się do schroniska koło Kłajpedy, które jest utrzymywane przez rząd niemiecki i litewski.

W schronisku tem przebywa kilkunastu chorych, którym nie wolno opuścić granic osady, strzeżonej przez policję. Lekarzowi oraz siostrom, które przebywają w osadzie dla trędowatych, nie wolno również komunikować się ze światem zewnętrznym.

Handlarze żywym towarem

sprzedawali dziewczęta z Łodzi do Warszawy.

W Warszawie aresztowano niedawno znanego kryminalistę Piekarczyka pod zarzutem handlu żywym towarem i sutenerstwa.

Jak się okazało nici tej niezwykłej afery sięgają do Łodzi.

ŁÓDŹ, 1.7. — W związku z sutenerską aferą aresztowanego w Warszawie Piekarczyka czwarta brygada obyczajowa łódzkiego urzędu śledczego zwróciła baczną uwagę na stosunki, panujące w łódzkich domach publicznych.

Policja zajęła się przedewszystkiem małżonkami Rękawickiemi, utrzymującymi wielki dom schodzek w Łodzi.

Stwierdzono, że Rękawiccy w nieludzki sposób wykorzystywali nędzę młodych, a pięknych dziewcząt.

Przesłuchiwana w charakterze świadka, 17-letnia Helena S., zamieszkała przy ul. Limanowskiego, zeznała, iż w połowie 1930 r. jako młodziutkie dziewczę, będąc służącą, zachorowała.

Po chorobie znalazła się bez pracy i dachu nad głową. Wówczas wpadła w sieci Rękawickich. Ci zastosowali wobec niej wypróbowaną metodę. Zaproponowali jej mieszkanie, niby z dobrego serca.

Po pewnym czasie, gdy dług za mieszkanie i pożywienie urósł do większej sumy, zbrodniczy małżonkowie poczęli dziewczynę maltretować moralnie, aż zmusili ją do zarabiania pieniędzy w ten sposób, jak oni sobie tego życzyli.

Rękawiccy utrzymywali ścisłe stosunki „zawodowe" z Piekarczykiem.

Oni też byli głównymi dostawcami „towaru", który przez ręce Piekarczyka dostawał się do warszawskich spelunek.

Na tych dostawach oraz na własnem „przedsiębiorstwie" dorobili się dość pokaźnego majątku.

W porozumieniu z policją warszawską łódzka brygada obyczajowa poszukuje w warszawskich spelunkach biednych ofiar, sprzedanych Piekarczykowi przez Rękawickich.

Piekarczyk w zależności od urody i młodości dziewczyny płacił Rękawickim po 200 do 800 złotych za jedną.

W ciągu ostatnich dni odszukano w Warszawie 16 nieszczęśliwych łodzianek, które zostały sprzedane i wywiezione z Łodzi do stolicy.

W ubiegłym roku, jak dotychczas zdołano stwierdzić wywieziono z Łodzi do Warszawy następujące dziewczęta: Regina Bayer (16 lat), Lola Grabowska (17 lat), Stanisława Wydra (17 lat), Zofja Pietrzakówna (16 lat), Bolesława Załoga (19 lat), Lola Grabiszewska (17 lat).

Białe niewolnice, sprzedane Piekarczykowi transportowano do Warszawy, omamiwszy je uprzednio obietnicami najrozmaitszemi, oporne zaś wywożono siłą.

Rękawiccy starali się dla Piekarczyka jedynie o dziewczęta młode, w wieku 16 do 19 lat.

W związku z tą aferą policja łódzka prowadzi dalsze energiczne dochodzenia i dokonywa szeregu aresztowań wśród handlarzy dziewcząt.

LOSOWANIE

4 PROC. PREMJ. POŻYCZKI DOLAROWEJ.

Wynik dzisiejszego losowania 4 proc. premjowej pożyczki dolarowej s. II jest następujący:

Wygrana dol. 12,000 padła na nr. 561988.

Wygrane po dol. 3,000 na n-ry: 695135 1429968.

Wygrane po dol. 1,000 na n-ry: 1268513 370535 787176 903933 436556 1013332 1396079.

Wygrane po dol. 500 na n-ry: 1030816 120770 457367 1173105 199914 547547 714965 900032 344606 1431204.

Pogoda na dziś.

Pogoda słoneczna i niemal bez zachmurzenia. Popołudniu stopniowe zachmurzenie. Ciepło przy słabych wiatrach południowo-wschodnich.

DROGA FORMUŁA.

Ostatnie dni przyniosły szereg „sensacyjnych" wiadomości z Genewy i Lozanny. Znają je czytelnicy z telegramów. Świadczą one o jednem: zgromadzeni w Szwajcarji dyplomaci są bliscy znalezienia **formuły**, która da nie Niemcom satysfakcji w sprawie odszkodowań pokryje pozorami, umożliwiającemi przyjęcie jej przez Francję.

Z oceną tej „formuły" poczekajmy, aż będzie ona przyjęta. Tymczasem wypada zwrócić uwagę na dwie rzeczy: na skuteczną taktykę delegacji niemieckiej i na wysunięcie przez Niemcy sprawy rewizji granic.

Gdy Niemcy jechali do Szwajcarji z programem uzyskania zgody na skreślenie odszkodowań, to zdawało się, że tematem dyskusji będzie to, co za tak kapitalne ustępstwo ze strony Francji będą musieli zapłacić. Tymczasem, jak się dowiadujemy z depesz wczorajszych zagadnienie jest dziś stawiane tak: co wypadnie zapłacić Niemcom za to, by zgodziły się na drobną spłatę jednorazową (nie wiadomo jak dużą i kiedy spłaconą). Jednolity front Anglji, Włoch i Niemiec przeciw Francji oraz niespodziewana interwencja prez. Hoovera sprawiły, że Francja jest zmuszona do ustępstw. Z dwóch dróg, jakieśmy kilka lat temu wymienili — zerwanie konferencji i kompromis — wybrał p. Herriot, jak się zdaje, drugą. A stanąwszy raz na tym gruncie jest w tem położeniu, że musi dążyć do uzyskania takiej formy kompromisu, któraby była możliwa do przyjęcia przez opinję francuską. Uprzejmym pośrednikiem, nie kryjącym zresztą swej przychylności dla Niemiec, jest p. Mac Donald.

Jakież to są owe „warunki" niemieckie? Różnie o tem donoszą agencje i korespondenci z Lozanny. Agencja londyńska „Exchange Expres" informuje, iż Niemcy za swój „udział w odbudowie gospodarczej Europy" domagają się: 1) obniżenia liczebności wojsk francuskich, 2) odstąpienia przez Francję od parytetu złota i 3) rewizji układów pokojowych w kwestji t. zw. korytarza. Dzienniki paryskie „Liberte" i „Journal des Debats" piszą wyraźnie o żądaniach niemieckich w sprawie rewizji granic.

Trudno odmówić zręczności p. von Papenowi, jeśli się zważy, że umiał doprowadzić do tego, że za skreślenie odszkodowań domaga się jeszcze zapłaty w takiej postaci.

W związku z temi pogłoskami donosi korespondent lozański „Kurjera Warszawskiego" co następuje:

...rozpowszechnione zostały pogłoski, jakoby w rozmowie z Herriotem von Papen postawił żądanie rewizji traktatów. Ukazały się nawet notatki Wolffa i Havasa w tej sprawie.

Wobec tego Herriot dał następujące kategoryczne wyjaśnienie: „Wszelkie rozpowszechniane wiadomości, jakoby w konferencjach, prowadzonych w Lozannie, poruszyć miano zagadnienie rewizjonizmu w stosunku do Polski są bezsensowne i pozbawione podstaw. Nasi przyjaciele Polacy mogą być pewni, że w rozmowach tych nie było niczego, coby mogło ich zaniepokoić.

Nie mamy żadnej wątpliwości, że wyjaśnienie p. Herriota jest ściśle w tym sensie, że Francja nie przyjmie rozmowy na temat rewizji postanowień terytorjalnych traktatu wersalskiego. Nie przeszkadza to Niemcom z występowaniem z żądaniami w tej sprawie. Wiedzą oni doskonale, że nic nie osiągną, bo znają swe siły i siły państw, z któremi by się musieli spotkać z bronią w ręku, bo są poinformowani o poglądach rządu francuskiego i innych czynników politycznych we Francji. Jeśli mimo to wciąż powracają do zagadnień Europy wschodniej, to robią to dla utorowania sobie drogi do postawienia tego zagadnienia w przyszłości, dla oswojenia z niem uszów „mężów stanu" i opinji zachodnio-europejskiej.

Niema też — jak sądzimy — powodu do zaniepokojenia w chwili obecnej. Są natomiast powody aż nadto dostateczne, by się Polska przygotowywała do skutecznego odparcia dyplomatycznego ataku niemieckiego na nasze granice.

Przygotowanie to zaś musi polegać nie tylko na „propagandzie", jak to się wielu ludziom wydaje, lecz przedewszystkiem na prowadzeniu **odpowiedniej polityki zewnętrznej i wewnętrznej.**



W 13 ROCZNICĘ WERSALU.

W berlińskim Lustgartenie niemieckie korporacje studenckie urządziły manifestację protestacyjną przeciw traktatowi wersalskiemu. Wobec tego wiara w dobrą wolę Niemiec byłaby naiwnością.

OSTATNI AKORD

kongresu w Dublinie.

Dublin, w czerwcu.

Kulminacyjny punkt Kongresu Eucharystycznego zbiegł się z jego zakończeniem. Ogromny udział wiernych w uroczystościach błogosławieństwa papieskiego przeszedł wszelkie przewidywania. Dość powiedzieć, że od 200 do 300 tysięcy uczestników klęczało przed kardynałem Lauri, gdy udzielał on z ramienia Ojca Świętego uroczystego błogosławieństwa. W czwartek odbyły się nabożeństwa wyłącznie dla mężczyzn, w piątek dla niewiast. Potężne i niezatarte wrażenie wywoływała ta olbrzymia masa klęczących ludzi, trzymających w ręce płonące świece, gdy zmrok zapadał, a doniosłe słowa błogosławieństwa pontyfikalnego głośniki roznosiły po wszystkich zakątkach wielkiego parku Phoenixu. W sobotniej mszy świętej dla dzieci wzięło udział conajmniej **100 tysięcy małych katolików.** Ale wszystkie te fragmenty największych na świecie nabożeństw masowych nikną wobec ogromnego udziału wiernych w mszy pontyfikalnej, która w niedzielę była końcowym aktem Kongresu.

Ruch wzmagał się w Dublinie już w sobotę popołudniu. Ludność stołeczną i zagranicznych uczestników Kongresu Eucharystycznego poczęły dopełniać masy Irlandczyków, tłumnie przybywających na niedzielę do Dublina ze wszystkich miejscowości prowincjonalnych. Z Anglji nadpływały „weekend'owe" okręty, zapełnione pielgrzymami. Ruch na mieście wzmógł się nie do opisania. Policja nie mogła uporać się z regulacją jazdy tysięcy samochodów. Do pomocy przybrać musiała *dwadzieścia* (wyraźnie: dwadzieścia) **tysięcy dobrowolnych policjantów,** którzy regulowali ruch na mieście, zarówno pojazdów, jak i przechodniów. Nie wiem, czy ktokolwiek spał w Dublinie w nocy z soboty na niedzielę! Oświetlone a giorno ulice, nieustający ruch wielkich fal tłumu, przepełnione kościoły — wszystko to przemawiało raczej za tem, że nie spał tej nocy nikt. Nawet najdostojniejszy gość Irlandji, legat papieski, kardynał Lauri, **nie mógł powstrzymać się od wyrażenia swego podziwu dla irlandzkich katolików.** Nie wątpił on, jak oświadczył, że Kongres odbędzie się w podniosłym nastroju, lecz to, co ujrzał, zarówno co do ilości uczestników, jak i pod względem pobożności i religijnej gorliwości Irlandczyków, pod względem organizacji Kongresu — przerasta wszelkie oczekiwania.

Trudno jest opisać podniosły moment celebrowania przez monsignora Laura pontyfikalnej mszy świętej w niedzielę wobec miljonowej rzeszy wiernych w parku Phoenixa. Cały Dublin, słuchając przez głośniki radjowego nabożeństwa, przestoczył się w jeden wielki kościół. Gdy w chwili podniesienia miljon ludzi padł na kolana, całe miasto zaległa niezwykła cisza.

A czyż podobna opisać niezwykle imponującą procesję po mszy świętej, która wyruszyła z parku, kierując się do prowizorycznego ołtarza na mieście O'Connella? Odległość doń wynosi zaledwie trzy mile, ale pięć godzin płynęła potężna fala ludzkiego mrowia, zanim ostatnie szeregi dosięgły ołtarza. Procesję poprzedzał kardynał Lauri, krocząc pod biało - złotym baldachimem, podtrzymywanym między innym przez premjera de Valerę i wodza opozycji Cosgrave'a. Jedenastu kardynałów, trzydziestu siedmiu arcybiskupów, stu dwudziestu biskupów, dwunastu opatów i conajmniej dwadzieścia tysięcy księży kroczyło w orszaku papieskiego legata. **Bys.**

Ankieta międzynarodowa

W SPRAWIE POGOTOWIA DROGOWEGO.

Zrząd główny polskiego Czerwonego Krzyża polecił wszystkim swym okręgom i oddziałom wzięcie udziału w ankiecie na temat organizacji pogotowia drogowego, rozesłanej przez Międzynarodową Ligę Czerwonych Krzyży w Paryżu.

Ankieta ta obejmuje sprawy szkolenia personelu pogotowia drogowego, zasad udzielania pomocy ofiarom wypadków, sposobem alarmowania pogotowia drogowego, rodzaju materjałów sanitarnych, ilości posterunków itd. W sprawie ujednostajnienia organizacji pogotowia sanitarnego w poszczególnych państwach odbędzie się jesienią międzynarodowa konferencja w Brukseli.

W Polsce większość okręgów P.C.K uruchomiła już pogotowie drogowe na głównych szlakach. Posterunki pogotowia drogowego mieszczą się w budkach dróżników, którzy wyszkoleni zostali w niesieniu pierwszej pomocy ofiarom wypadków. Dysponują oni apteczkami, które uzupełniane są przez P. C. K. Najgęstsza sieć posterunków pogotowia drogowego znajdują się na szlakach Warszawa — Łódź, Warszawa — Poznań, oraz Warszawa — **Lublin — Lwów.**

Z DNIA.

P. GALLOT W INNYM RESORCIE.

W dniu 30 czerwca r.b. została podpisana dymisja wicemin. przemysłu i handlu p. Kożuchowskiego, który przechodzi na stanowisko wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, opróżnionego po gen. Maciszewskim, który jest obecnie naczelnym dyrektorem tego banku.

Na stanowisko p. Kożuchowskiego ma przejść wicemin. komunikacji inż. Gallot.

Te zmiany personalne wzbudziły w kołach politycznych szczególne zaciekawienie z tego względu, że przez długi czas mówiono o tem, iż na stanowisko wiceprezesa B. G. K. ma przejść wicemin. skarbu p. Starzyński, z drugiej zaś strony ustąpienie p. Kożuchowskiego nastąpiło zgoła niespodziewanie. Jest to podobno skutek stosunków, jakie w dalszym ciągu utrzymywał on z b. ministrem Kwiatkowskim, a które przy kursie obecnym poczytane mu były za czyn powodujący dyskwalifikację.

Sadzenie drzew morwowych

PRZY ZAKŁADACH OPIEKUŃCZYCH.

Podjęta w roku ubiegłym przez Ministerstwo pracy i opieki społecznej akcja sadzenia drzew morwowych przy zakładach opiekuńczych, spotkała się z należytem zrozumieniem ze strony tych zakładów. Ogółem jesienią r. ub. i wiosną r.b. zasadzono przy zakładach opiekuńczych 8.160 drzew morwowych. Akcję tę prowadziło 117 zakładów, największą liczbę, mianowicie 13.150 drzew zasadzono na terenie województwa Tarnopolskiego, 10.000 w województwie Poznańskiem, najmniej zaś w województwie Nowogrodzkiem — 700 drzew.

Akcja sadzenia morw przy zakładach opiekuńczych ma z jednej strony dostarczyć tym zakładom łatwego stałego dochodu, z drugiej zaś — zatrudnić pensjonarjuszy przy łatwej i zdrowej pracy, oraz zmniejszyć przywóz jedwabiu zagranicznego.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej rozesłało w tej sprawie szereg broszur, wydało specjalną instrukcję, ponadto zaś zorganizowało specjalny kurs dla instruktorów.

Królowa piękności

W PUSTELNI MNICHÓW.

Na rok 1930 wybrana została „miss Europą" królowa piękności Alicja Diploraku. Obecnie patrjarchat Fanaru w Konstantynopolu rzucił klątwę na pannę Diploraku i wszystkie osoby, które jej towarzyszyły w jej wyprawie.

Panna Diploraku poleciała samolotem, w męskiem przebraniu, na słynną górę Athos, gdzie znajduje się klasztor mnichów, pozostających pod zwierzchnią władzą patrjarchatu w Konstantynopolu. Jak wiadomo do klasztoru na tej górze nie wolno wchodzić ani kobietom, ani nawet żadnym istotom płci żeńskiej. Panna Diploraku odważyła się naruszyć przepisy i przebywała na górze Athos przez kilka godzin.

Po wizycie pani Ubaryse Choisy, która zdołała swego czasu przeprowadzić bardzo śmiały wywiad na Górze Athos, panna Diploraku jest drugą kobietą, która dostała się między mnichów. Zdołała ona uśpić czujność żandarmów i przebrana za młodego chłopca zwiedziła wszystkie cele anachoretów.

Rozpoznana jako kobieta i aresztowana na żądanie władz klasztornych, które oddały ją w ręce komisarza greckiego przy rządzie państewka Athos panna Diploraku naraziła się zarówno na niesłychane oburzenie obrażonych jej wizytą mnichów, jak na publiczne napiętnowanie przez władze cerkiewne w Konstantynopolu.

NOWA GWIAZDA.

NA FIRMAMENCIE SZTUKI.

Jak już donosiliśmy, w Wiedniu odbył się międzynarodowy konkurs śpiewaków. W konkursie tym wzięli również udział polscy śpiewacy, z pośród których, między innymi, zagłębiance p. Bożenie Jarońskiej przyznano dyplom z medalem.

W związku z tem „Kurjer Warszawski" pisze w korespondencji z Wiednia:

„Więc jest to bądź co bądź bardzo poważny sukces sztuki polskiej, potwierdzony zresztą w całej pełni także przez szerszą publiczność, bo na koncercie laureatów, który tworzył oficjalne zakończenie zawodów, może największem uznaniem cieszyli się nasi artyści i nasze artystki".

Do zawodów eliminacyjnych stanęło 700 kandydatów i kandydatek, a z samej tylko Polski 80 śpiewaków i śpiewaczek, z których wyróżniono cztery osoby pp. B. Jarońską, Pomorską, Bendera i Czaplickiego.

Przy pierwszym selekcyjnym konkursie były liczne epizody wzruszające i komiczne. Orzeczenia jurorów nie ogłaszano ustnie, lecz wręczano kandydatom na piśmie w zamkniętej kopercie. Jedna śpiewaczka dostała po odebraniu koperty z wyrokiem, jeszcze zanim ją zdążyła otworzyć, silnego ataku spazmów. Jej słabe nerwy nie wytrzymały tak wielkiego napięcia. Kiedy po otworzeniu koperty przekonała się, że została dopuszczoną do konkursu, wydała głośny okrzyk radości. Jeden z kandydatów, z zawodu piekarz, nie przeczekał wyroku i natychmiast po odśpiewaniu swej piosnki oświadczył: „Widzę po minach panów sędziów, że mój los już jest rozstrzygnięty. Więc sam ustępuję". Nauczycielka śpiewu z południowej Francji, która przyjechała do Wiednia z kilkoma uczenicami, zażądała, aby jedną z tych uczenic ponownie egzaminowano, motywując to tem, że kandydatka przy pierwszym egzaminie nie była dysponowaną, ponieważ — zjadła na obiad za dużo knedli z morelami. Za przykładem tej pomysłowej nauczycielki poszli liczni kandydaci z krajów południowych, szczególnie z Egiptu, z Palestyny i z Indji, zażądali oni również, aby im pozwolono jeszcze raz śpiewać przed komisją selekcyjną, a to z tego powodu, że — musieli się dopiero przyzwyczaić do surowego klimatu północnego w Wiedniu. A wszakże przypuszczaćby raczej należało, że wszystkim kandydatom w owe dnie było bardzo gorąco.

Jak się dowiadujemy, p. Bożena Jarońska w najbliższym czasie wystąpi w operze paryskiej, ma już bowiem odpowiednie propozycje.

Krytyka przyjęła występ p. Jarońskiej z wielką życzliwością. P. Jarońska jak zgodnie stwierdza szereg krytyków muzycznych, posiada sopran młody, świeży i dobrze szkolony. Gra jej jest inteligentna i pełna smaku, fraza tchnie wrodzoną kulturą muzyczną.

Gdy się mówi o zdolnościach nadzwyczajnych p. Jarońskiej, nie dziwmy się zbytnio, gdyż rodzina Jarońskiej należy wogóle do utalentowanych na niwie sztuki muzycznej. Wśród plejady muzykalnej widzimy i Jarońskich; zasługuje na uwagę dziadek p. Bożeny, Feliks Jaroński (1823—1895), muzyk z zawodu. Był to nietylko pianista-wirtuoz, lecz i kompozytor, osiadły w Kielcach, po licznych swych sukcesach artystycznych w kraju i zagranicą. Stryj Mieczysław, skrzypek grywał na dworach panujący, między innymi, na dworze sułtana.

P. Bożena Jarońska urodziła się w Zagórzu, gdzie ojciec był inżynierem w hucie „Paulina".

Tak więc po znakomitym śpiewaku Janie Kiepurze Zagłębie wydało drugą gwiazdę śpiewaczą w osobie p. Jarońskiej. Życzymy jej serdecznie powodzenia na szerokim świecie i uznania takiego, na jakie zasługuje wielce utalentowana artystka.

MIĘDZY SĄSIADAMI.

— Panie sąsiedzie, tak dalej być nie może! Moja córka musiała przerwać dziś lekcje śpiewu, ponieważ pański pies wył bezustannie!

— Nie jestem temu winien... Pańska córka pierwsza zaczęła.

„ŚWIĘTO MORZA".

MANIFESTACYJNY ZJAZD W GDYNI.

Ostateczny termin „Święta Morza", które odbędzie się w roku bieżącym w Gdyni został przesunięty na dzień 31 lipca ze względu na zapowiedziane przybycie p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Wychodząc z założenia, że chwila obecna wymaga jednolitej i zdecydowanej opinji społeczeństwa polskiego, jeśli chodzi o całość naszych granic zachodnich, oraz zamanifestowania odwiecznych praw Polski do morza, gwarantujących zachowanie ekonomicznej i politycznej niezależności państwa Liga morska i kolonjalna dokłada wszelkich starań, aby uroczystość ta wypadła jak najokazalej. Na zjeździe w Gdyni będą reprezentowane oprócz przedstawicieli duchowieństwa, rządu i wojskowości, delegacje organizacyj, związków i stowarzyszeń z całego kraju.

Pragnąc umożliwić jak najszerszym sferom ludności wzięcie udziału w „Święcie Morza" Ministerstwo komunikacji zdecydowało się udzielać jak najdalej idących zniżek kolejowych, wynoszących po 65 proc. normalnej ceny biletu do Gdyni i z powrotem.

Równocześnie lokalny komitet powołany przez oddział Ligi morskiej i kolonjalnej w Gdyni zajmie się ułatwieniem pobytu w tym okresie zorganizowanym uczestnikom święta na wybrzeżu.

Związki, stowarzyszenia i organizacje zainteresowane Świętem Morza zechcą się zwracać po wszelkie informacje do biura zarządu głównego Ligi morskiej i kolonjalnej, Warszawa, Nowy Świat 35, tel. 315-88.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

2 Sobota

Dziś Naw. N. M. P.
Jutro Anatola
Wschód słońca 3 m. 19.
Zachód „ 20 m. 00.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Góry w płomieniach.
PALACE: Wielkomiejskie ulice. Na gorącym uczynku.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Ta inna.

DĄBROWA

ARS: Pieśń Trubadura i Siedem twarzy.
WANDA: Igranie miłością i Za Ocean.

ZAWIERCIE.

STELLA: Ucieczka od szczęścia.

× **STOW. MĘŻÓW LIGI KATOLICKIEJ** w Sosnowcu odegra po raz drugi w niedzielę 3 bm. w sali Domu katolickiego (ul. Prez. Mościckiego) sztukę pt. „Genowefa" (tragedja hrabiny-pustelnicy). Początek przedstawienia o godz. 17. Bilety w cenie od 20 gr. do zł. 1.50 można nabywać wcześniej u p. Żarskiej i p. A. Plackówny w halach „Rozwoju".

× **KOSZTY UTRZYMANIA** w ub. miesiącu zmniejszyły się w Zagłębiu, według obliczeń komisji statystycznej przy Inspektoracie pracy, w stosunku do maja rb. o 2.1 proc.

× **FIASKO KOMUNISTYCZNEGO „ŚWIĘTA".** Od kilku dni komuniści kolportowali na terenie Zagłębia odezwy oraz prowadzili agitację za urządzeniem w dniu 1 lipca, tj. wczoraj masowych demonstracyj z racji t. zw. „dnia głodnych". Pomimo agitacji, zapowiedziane „święto" zakończyło się wielkiem fiaskiem. W całem Zagłębiu panował w ciągu dnia spokój i nie było nawet prób urządzania jakichkolwiek demonstracyj.

× **OBNIŻKA CENY MLEKA.** Komisja cennikowa w Sosnowcu uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu obniżyć cenę mleka z 36 na 32 gr. za litr. Cena powyższa będzie obowiązywać od poniedziałku dnia 4 bm.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Sobota 2 lipca — Rewja warsz. o godz. 20.
Niedziela 3 lipca — Rewja warsz. o g. 20.

× **OFICEROWIE W. P. OTRZYMAJĄ PATENTY.** Według ostatniego dziennika rozkazów M. S. Wojsk. biuro personalne przystępuje zgodnie z pragmatyką oficerską do wydawania naszym oficerom patentów oficerskich. Patent otrzymać może każdy oficer, znajdujący się w służbie czynnej, jak i w rezerwie czy pospolitem ruszeniu, względnie w stanie spoczynku, z wyjątkiem oficerów b. armij zaborczych, przyjętych do rezerwy W. P. w stopniach posiadanych przez nich w tych armjach. Patenty oficerskie otrzymywać mogą także rodziny zmarłych oficerów po należytem udowodnieniu pokrewieństwa. Oficerowie, których stopnie ustalone zostały drogą weryfikacji oraz mianowani względnie awansowani w latach ubiegłych, otrzymają patenty na stopień ostatnio posiadany. W przyszłości patenty wydawane będą tylko na stopień podporucznika zawodowego względnie rezerwy. Oficerowie, którzy otrzymali już patenty oficerskie przy każdym następnym awansie otrzymywać będą załącznik do patentu, stwierdzający ich awans.

× **KALENDARZYK ŁOWIECKI NA LIPIEC.** Na podstawie obowiązujących przepisów łowieckich, w lipcu przypada na terenie całego państwa, oprócz województwa Śląskiego, czas ochronny na następującą zwierzynę i ptactwo: łosie-byki, daniele-rogacze, jarząbki, pardwy, kuropatwy, zające-szaraki, zające-bielaki, niedźwiedzie, rysie, borsuki, wiewiórki, głuszce-koguty, cietrzewie-koguty, cietrzewie-kury (w woj. Wileńskiem, Białostockiem, Nowogródzkiem, Poleskiem i Wołyńskiem), bażanty-koguty, przepiórki, słomki, bataljony (do 10 lipca), dzikie kaczory (do 25 lipca), dzikie kaczki (samice i młode), oraz inne ptactwo wodne i błotne (do 15 lipca), dropie, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, dzikie łabędzie i dzikie gęsi, dzikie indyki-samce, dzikie indyk-samice, oraz ptactwo krukowate i drapieżne z wyjątkiem jastrzębi-gołębiarzy, krogulców, wron i srok.

WCIELANIE POBOROWYCH I OCHOTNIKÓW

Z CENZUSEM.

Poborowi i ochotnicy z cenzusem zostaną w bieżącym roku wcieleni do szkół podchorążych rez. kawalerji, artylerji, łączności, saperów i sanitarnej w dniach 12 i 13 sierpnia, a do szkoły podchor. rez. piechoty w Zambrowie i do 30 dywizyjnych szkół podchor. rez. piechoty w dn. 12 i 13 września rb.

Czas trwania służby czynnej w piechocie 12 miesięcy, a w innych rodzajach broni i służb 13 miesięcy. Ze względu na ogólnie skrócony czasokres służby czynnej dla poborowych i ochotników z cenzusem ulgi z tytułu posiadania 2 stopnia P. W. nie będą stosowane.

Do szkół podchor. rez. w bież. roku będą wcieleni wyłącznie poborowi z cenzusem, posiadający ukończoną szkołę średnią ogólnokształcącą z maturą lub równorzędną szkołę zawodową. Poborowi, posiadający 6 do 8 klas szkoły średniej ogólnokształcącej lub egzamin specjalny w myśl art. 49 ustawy o powsz. obow. wojsk. do szkół podchor. rez. powołani nie będą i zostaną wcieleni do pułków jako zwykli poborowi. Prośby takich poborowych o powołanie do szkół podchor. rez. nie będą uwzględniane i pozostaną bez odpowiedzi.

× **Z AKADEMICKIEGO RUCHU EMIGRACYJNEGO.** W związku z rozpoczynającą się emigracją akademicką podajemy do wiadomości wyjeżdżających, że w roku bieżącym egzaminy wstępne na uczelniach zagranicznych w sesji letniej zaczną się niebawem. Przeto zaleca się wcześniejsze załatwianie formalności związanych z wyjazdem na studja zagranicę. Wprowadzone ostatnio obostrzenia paszportowe nie dotyczą akademików, mogących wykazać się zaświadczeniem stwierdzającem dopuszczenie do egzaminu na rok akad. 1932-33. Studenci wyjeżdżający na studja do krajów obcych powinni zaopatrzyć się w dowody C. I. E. (Confederation Internationale des Etudiants), posiadaczom których przysługuje prawo korzystania z bezpłatnych i ulgowych wiz oraz całego szeregu ulg w kraju i zagranicą. W sprawach związanych ze studjami zagranicznemi zwracać się należy do warszawskiego akademickiego biura informacyjno-zapisowego stud. studj. zagr. w Warszawie, ul. Mirowska nr. 5-17, tel. 736-17, które udziela bezinteresownie wyczerpujących informacyj o wyższych uczelniach zagr., załatwia przyjęcia, wizy dla kol. z prowincji itd. Zamiejscowym udziela się informacyj po załączeniu 1 zł. w znaczkach pocztowych na pokrycie kosztów informacyjno-programowych, porta itd.

× **ZBIÓRKA NA PCK. W DĄBROWIE.** W niedzielę dnia 3 bm. nowozorganizowana drużyna ratownicza Polskiego Czerwonego Krzyża w Dąbrowie urządza zbiórkę uliczną na zakup sprzętu ratowniczego. Mimo kryzysu, jaki obecnie panuje, organizatorzy zwracają się z uprzejmą prośbą do społeczeństwa, by ofiarnym groszem poparło wysiłki tych, którzy w chwilach krytycznych z całem zaparciem się gotowi są nieść pomoc zagrożonej klęskami ludności.

× **ZARZĄD SEKCJI DOZORCÓW GÓRNICZO - TECHNICZNYCH** Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rzeczypospolitej Polskiej w Sosnowcu podaje do wiadomości wszystkich zainteresowanych, że w niedzielę dnia 3 bm. o godz. 10.30 odbędzie się w lokalu Związku w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej 22 I p. zebranie konstytuujące członków zarządu sekcji. Zarząd sekcji prosi zainteresowanych o bezwzględne i punktualne przybycie na zebranie.

× **Z WALNEGO ZEBRANIA PODOF. REZERWY W CZELADZI.** W ubiegłą niedzielę odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków Związku podoficerów rezerwy w Czeladzi, na którem dokonano wyboru nowych władz Związku. Prezesem został wybrany p. Władysław Witkowski, zastępcą Mieczysław Dudek, skarbnik Bronisław Miodek, sekretarz — Tomasz Jeleń, gospodarz — Antoni Kita, członkowie zarządu: Stanisław Grzaba i Antoni Brajt. Komendantem został p. Stanisław Zawiązalec. Delegatami na walny zjazd okręgu do Olkusza wybrano pp. Zawiązalca, Dudka, Pilca i Nieszporka.

Dąbrowa — już zaopatrzona w wodę.

Poświęcenie i oficjalne uruchomienie szybkobieżnych filtrów.

W ubiegły czwartek odbyła się uroczystość poświęcenia i oficjalne uruchomienia **filtrów szybkobieżnych na Ksawerze,** wybudowanych kosztem Tow. francusko-włoskiego dla wodociągu miejskiego w Dąbrowie. Wybudowanie i uruchomienie filtrów jest **zakończeniem najważniejszego etapu prac wodociągowo-kanalizacyjnych,** dzięki którem miasto otrzyma każdą **potrzebną ilość dobrej wody,** a jednocześnie ma możność uruchomienia leżącej bezczynnie w ziemi bardzo kosztownej sieci kanalizacyjnej.

Na uroczystość poświęcenia i otwarcia filtrów przybyli przedstawiciele samorządów miast Zagłębia, różnych instytucyj, Tow. francusko-włoskiego, no i liczne rzesze publiczności. Do zebranych przed budynkiem filtrów przemówił krótko prezydent Dąbrowy **dr. Madeyski,** a następnie poprosił **ks. szambelana Mazurkiewicza** o poświęcenie filtrów. Po akcie tym okolicznościowe przemówienie wygłosił dyrektor instytutu wodociągowo-kanalizacyjnego w Warszawie **p. inż. Piekarski,** który też przeciął symboliczną wstęgę, poczem zebrani wkroczyli do wnętrza budynku, gdzie rozpoczęły się przemówienia.

Pierwszy zabrał głos ks. szambelan Mazurkiewicz, który, omawiając pożyteczną inwestycję, złożył życzenia Magistratowi dalszej owocnej pracy dla dobra miasta i jego mieszkańców. Wspominając o skargach z racji wprowadzenia opłat za wodę, ks. szambelan nadmienił, iż wszelkie opłaty i świadczenia nie należą do rzeczy przyjemnych, a jeżeli chodzi o opłaty za wodę, to już prorok Jeremiasz narzekał, iż pije wodę, za którą każą mu płacić.

Następnie przemawiali: p. prezydent **Madeyski,** prezes Rady miejskiej **dr. Piwowar,** dyrektor Tow. francusko-włoskiego **inż. Caban,** wreszcie inspektor zakładu wodociągowo-kanalizacyjnego **inż. E. Winter.**

Przemówienie p. dyr. Cabana zawierało kilka niezwykle trafnych definicyj. Między innemi, mówca wspominając o akcie poświęcenia zauważył, iż te kilka kropel wody święconej zniszczy mikroby natury moralnej, równie szkodliwie, jak inne, a które **zbyt często zatruwają najlepsze chęci i zamiary.** Wspominając o dużych i różnorodnych trudnościach przy rozwiązywaniu problemu wodociągowego, p. dyr. Caban nadmienił, iż dzięki dobrej woli i rzeczowemu ustosunkowania się do sprawy członków Magistratu, zagadnienie zostało pomyślnie załatwione.

Mamy o jeden dowód więcej — mówił dyr. Caban — że interesy które wydają się zgoła sprzecznemi, dają się jednak sharmonizować, a więc Związek komunalny i przemysł nie tylko mogą nie zajmować względem siebie wrogich stanowisk, lecz mogą pozostawać w przyjacielskich stosunkach.

Znajdujemy jeszcze drugi powód, aby wyrazić swoje zadowolenie z faktu, że nasze wspólne dzieło jest dziełem o charakterze francusko-polskim. Nasze dwa kraje, złączone **węzłem najszczerszej przyjaźni,** znajdują w każdym momencie, czy to przy rozstrzyganiu najważniejszych i najistotniejszych problemów, czy przy rozwiązywaniu zagadnień bardzo skromnych, sposobność **do manifestowania niewzruszalności ich uczuć wzajemnych.** Naszym udziałem tutaj jest rozwiązywanie zagadnień skromnych, pracujmy jednak niezmordowanie i bez zniechęcenia. I jeżeli, jak dzisiaj, uda się nam znaleźć rozwiązanie, szczególnie udatne, bądźmy przekonani, że również i my, choćby w stopniu najmniejszym, zasłużyliśmy się dobrze Polsce i Francji.

P. **inż. Winter omówił** w streszczeniu historję powstania wodociągu w Dąbrowie. oraz przytoczył garść szczegółów technicznych. Ponieważ niedawno o sprawach tych pisaliśmy, nie będziemy ich powtarzać. Można jednak przypomnieć, iż długości sieci wodociągowych o średnicy od 100 do 300 m.m. w Dąbrowie wynosi obecnie **10,2 km. ułożonej na głębokości 1,8 mtr.** Hydrantów pożarowych jest 50, a zdroi ulicznych, czyli t. zw. pompek 42. Wodociąg czerpie wodę z Czarnej Przemszy. przyczem wszystkie urządzenia wodociągowe obliczone są na wydajność **3 tys. mtr. sześc. na dobę.** Ogólny koszt wykonanych robót wyniósł 720 tysięcy zł. Filtry wykonała firma „Ekonomja" z Bielska.

Przy sposobności trzeba przypomnieć, iż pomyślne i stosunkowo szybkie załatwienie sprawy wodociągu w Dąbrowie należy zawdzięczać obywatelskiemu stanowisku **dyrekcji Tow. francusko-włoskiego z p. dyrektorem Cabanem na czele,** której pełen zrozumienia i życzliwości stosunek do spraw samorządowych, umożliwił realizację tak potrzebnej i pożytecznej inwestycji.

Po przemówieniach nastąpiło zwiedzenie filtrów oraz wpisywanie się obecnych do księgi pamiątkowej, przyczem częstowano wszystkich „świeżą" wodą, prosto z kranu.

Ponieważ było gorąco, woda cieszyła się dużem powodzeniem.

Likwidacja zatargu

W HUCIE SZKLANEJ „TEPS".

W dniu wczorajszym na konferencji w Inspektoracie pracy w Sosnowcu podpisana została umowa pomiędzy zarządem „Teps" (Towarzystwo ekspl. przemysłu szklanego) w Strzemieszycach a delegatami robotników w sprawie likwidacji zatargu, który trwał od 3 tygodni. Na podstawie tej umowy robotnicy otrzymają odszkodowanie w sumie 600 zł., wypłata odbywać się będzie co 2 tygodnie, nie będą stosowane żadne represje, zarząd bierze odpowiedzialność za całość narzędzi, robotnicy otrzymywać będą odszkodowanie za braki, wreszcie praca w hucie trwać będzie minimum 12 dni w miesiącu.

W dniu wczorajszym wszyscy robotnicy w liczbie około 130 przystąpili do pracy.

Dlaczego w szkole w Sułoszowie

niema wykładów religji.

„Expres Zagłębia", który z zasady ma większe zaufanie do „prezesów" Strzelca i działaczy z tej organizacji, aniżeli do księży katolickich pozwolił sobie w dniu 25 czerwca r. b. na zamieszczenie następującej wzmianki:

W Sułoszowej od dłuższego czasu trwają nieporozumienia pomiędzy kierownikiem szkoły p. Kurczem, a miejscowym wikarym, prefektem ks. Oborskim.

Nieporozumienia wynikły **na tle różnic politycznych,** gdyż ks. O. zwalcza „Strzelca", a kierownik szkoły jest założycielem i prezesem tej organizacji. Stosunek ten zaostrzył z chwilą kiedy p. Kurcz oświadczył **księdzu,** że zbieranie ofiar wśród dziatwy szkolnej na misję murzyńskie, bez jego aprobaty, jako gospodarza szkoły odbywać się nie może. Sprawa oparła się o biskupa w Kielcach, z polecenia którego nauka religji w szkole powszechnej, została wstrzymana.

Jaki obrót weźmie sprawa, trudno przewidzieć.

W związku z tą tendencyjnie oświetlającą całą sprawą notatkę otrzymaliśmy następującej treści pismo:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie o umieszczenie mojego listu w poczytnym Pańskim „Kurjerze". Chodzi mi o sprostowanie kłamliwych wiadomości z Sułoszowy, które „Expres Zagłębia" podał 25.6 b.r. Zwracam się zaś do Szanownego Pana dlatego, że z redakcją takiego dziennika, jak „Expres Zagłębia", nie chcę mieć nic wspólnego.

Nieporozumienia między mną, a miejscowym kierownikiem szkoły, prezesem tutejszego „Strzelca", nie wynikły na tle różnic politycznych i zwalczaniu przezemnie jego organizacji, bo „Strzelec" zwalcza się wszędzie sam, a zresztą w Sułoszowej niema obawy o „Strzelca", gdyż w tej wsi brak jest dla niego „odpowiedniego materjału".

Do szkoły na lekcję religji zaprzestałem chodzić od 11.6 b.r. dlatego, że **akcja antyreligijna p. kierownika B. Kurcza wśród dzieci szkolnych uniemożliwiła mi moją pracę.** Pan kierownik nie „oświadczał" mi wcale tego, na co sobie wobec dzieci pozwalał, zabraniając im zbierania ofiar na misje katolickie, należenia do Kółka ministrantów i t. p.

Jaki zaś „obrót weźmie sprawa" niech się „Expres Zagłębia" nie martwi, bo ludność w Sułoszowie o tem dobrze myśli i nie pozwoli na deprawowanie swoich dzieci przez kierownika szkoły.

Ks. Piotr Oborski.

Sułoszowa, 30.6 1932 r.

Petardy pod kołami tramwaju

na ulicy Małachowskiego w Będzinie.

Pasażerowie tramwaju, przejeżdżającego onegdaj o godz. 19.15 przez Będzin przeżyli kilka chwil wielkiego strachu i niepewności. Mianowice, gdy tramwaj znajdował się na ulcy Kościuszki w pobliżu dworca kolejowego nawprost domu p. Kubiczka, rozległy się ogłuszające wybuchy. Jednocześnie tramwaj został gwałtownie zahamowany.

Wystraszeni pasażerowie rzucili się nagle do drzwi tramwaju, sądząc, że zagraża im niebezpieczeństwo.

Po chwili okazało się, że detonacje owe spowodowały petardy, podłożone na torze przed nadjeżdżającym tramwajem.

Przybyła wkrótce na miejsce policja zarządziła natychmiastowe dochodzenie, celem wykrycia sprawców łobuzerskiego żartu. Tramwaj po parominutowej przerwie ruszył w dalszą drogę.

W wyniku dochodzenia sprawcy wybuchu zostali wkrótce ujęci. Okazali się nimi młodociani mieszkańcy Będzina: 17-letni Marjan Witecki (Modrzejowska 83), 17-letni Stanisław Matysek (Sielecka 5) i 16-letni Stefan Szkopiński (Sielecka 23). Pociągnięci oni zostaną do odpowiedzialności sądowej.

CO SPOWODOWAŁO

KRWAWY DRAMAT W DĄBROWIE.

Jak donosiliśmy we wczorajszym numerze, w Dąbrowie rozegrała się straszna tragedja, której ofiarą padły dwie osoby. Mianowicie bezrobotny Andrzej Skiba postrzelił dwukrotnie Annę Habiorową, a następnie sam odebrał sobie życie.

Przyczyną krwawej tragedji były zadawnione porachunki osobiste na tle pieniężnem między Skibą a Habiorami.

Zmarły Skiba, będąc dalekim kuzynem Habiora, a nie bratem Habiorowej, jak to podał „doskonale poinformowany „Expres Zagłębia", przez pewien czas był sublokatorem Habiorów. W tym czasie pożyczył on Habiorem pewną kwotę pieniędzy, których Habior nie mógł mu zwrócić z powodu braku pracy. Na tem tle dochodziło między kuzynami do częstych sprzeczek, które onegdaj znalazły tak tragiczny epilog.

Stan zdrowia rannej Habiorowej jest nadal bardzo groźny. Z powodu wielkiego osłabienia nie można przeprowadzić jeszcze operacji usunięcia kuli.

Śmiertelny skok

75-LETNIEJ STARUSZKI.

Wielkie poruszenie wśród mieszkańców ulicy Wiejskiej w Sosnowcu wywołała onegdaj wiadomość o niezwykłem samobójstwie 75-letniej Fajgli Roter (Wiejska 18).

Staruszka na oczach kilku lokatorów domu skoczyła do odkrytej studni, znajdującej się w podwórzu. Po zorganizowaniu natychmiastowej akcji ratunkowej, wydobyto już tylko zwłoki leciwej denatki.

Co było przyczyną tego niezwykłego samobójstwa trudno ustalić.

× **PRZEDŁUŻENIE GODZIN ZAMYKANIA BRAM.** Komisarz m. Sosnowca wydał zarządzenie, że od dnia 1 lipca rb. bramy w domach mają być otwarte do godz. 23.

× **WYMÓWIENIE NA WALCOWNI HR. RENARD.** W dniu wczorajszym na walcowni hr. Renard w Sosnowcu otrzymali wymówienie urzędnicy i majstrowie w liczbie 38. Walcownia zatrudniała swego czasu około 500 robotników, a dziś tylko 100, przyczem i ta reszta w najbliższych dniach otrzymać ma wymówienie, bowiem walcownia zostanie zamknięta.

× **POD KOŁAMI SAMOCHODU.** Siedmioletni Tadeusz Etlinger, zamieszkały z rodzicami w Sosnowcu przy ul. Perla 11, biegając bez żadnej opieki po jezdni w pobliżu domu wpadł pod przejeżdżające auto osobowe. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności dziecko doznało jedynie lżejszych obrażeń. Po udzieleniu chłopcu pierwszej pomocy na miejscu przeniesiono go na kurację do domu.

× **KRADZIEŻE.** Z mieszkania Edwarda Maślaczyńskiego w Dąbrowie (ks. Augustynika 19) skradziono zegarek, wartości 140 zł.

Z portjerni Huty Bankowej w Dąbrowie skradziono Janowi Kozubowi rower, wartości 60 zł.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

SOBOTA 2 LIPCA 1932 R.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. 12.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.40 — Komunikat meteorologiczny. 12.45 — Dalszy ciąg koncertu. 14.00 — Komunikat gospodarczy. 15.00 — Komunikat gospodarczy. 15.10 — Intermezzo muzyczne. 15.30 — Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15.40 — Słuchowisko dla dzieci i młodszych p.t. „O Kaczorku - Kwaczorku" Antoniego Bogusławskiego z piosenkami Wład. Macury. 16.05 — Intermezzo muzyczne. 16.20 — Skrzynka pocztowa dla dzieci. 16.40 — Przegląd wydawnictw perjodycznych. 17.00 — Koncert. Fantazje na tematy z najulubieńszych oper. 18.00 — Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.00 — Rozmaitości. 19.15 — Prof. dr. Witold Wilkosz: „Z dziejów nauki polskiej. Mikołaj Kopernik". 19.45 — Mieczysław Mikuła. Feljeton sportowy. 20.00 — Muzyka lekka. 20.55 — „Na widnokręgu". 21.10 — Koncert popularny. 21.55 — Komunikat meteorologiczny. 22.05 Koncert Chopinowski w wyk. Eustachego Horodyskiego. 22.40 — Wiadomości sportowe. 22.50 — Muzyka taneczna.

ZE SPORTU.

4 P. P. LEG. (Kielce) — K. S. WARTA (Zawiercie). W niedzielę w Zawierciu na boisku T. A. Z. o godz. 17.30 odbędą się zawody finałowe o mistrzostwo okręgu kieleckiego pomiędzy mistrzem podokręgu kieleckiego 4 p. p. leg. a mistrzem podokręgu częstochowskiego K. S. Warta, Zawiercie. Zawody wzbudzają zrozumiałe zainteresowanie.

O godz. 16 odbędzie się przedmecz drużyn S. M. P. Łazy — A. K. S. Zawiercie.



OJCIEC DOM PERIGNON.

Zakonnik z Reims, który 250 lat temu wynalazł sposób przyrządzania wina szampańskiego

Kronika Zawiercia.

× Z ŻAŁOBNEJ KARTY. Dnia 30 czerwca rb. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach Jerzy Konopacki, syn starostostwa Konopackich, uczeń kl. III gimnazjum męskiego w Zawierciu, licząc lat 12. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Sienkiewicza do miejscowego kościoła parafjalnego odbyło się w dniu 1 lipca o godz. 20, zaś dzisiaj o g. 7 rano po nabożeństwie żałobnem zwłoki zostaną pochowane na miejscowym cmentarzu.

We wtorek dnia 28 czerwca r. b. zmarł w Niegowonicach Paweł Bugajski, wójt gminy Rokitno Szlacheckie, który piastował mandat od r. 1898—1912, a następnie znów wybrany w r. 1927 do śmierci.

× Z ŻAREK. Bawiący od roku w Żarkach ks. prefekt Marjan Jung zdołał już swemi zaletami umysłu i serca zaskarbić sobie przychylność i wielkie przywiązanie ogółu parafjan. To też skoro rozeszły się pogłoski o mającem nastąpić przeniesieniu go z Żarek, parafjanie poczęli czynić usilne starania o pozostawienie go na dotychczasowem stanowisku. Wczoraj wybrała się w tej sprawie do J. E. ks. biskupa Kubiny delegacja złożona z kilkunastu osób z Żarek i okolicznych wiosek, należących do parafji.

× NOWY KIOSK. Przy zbiegu ulic Blanowskiej i Kościuszki w Zawierciu otwarty został z dniem 1 lipca nowy kiosk dla sprzedaży wszelkiego rodzaju czasopism. W nowym kiosku nabywać można pojedyńcze egzemplarze, jak również w prenumeracie „Kurjer Zachodni" po cenach zwykłych.

× O HALE TARGOWE. Ostatnio opinja publiczna w Zawierciu zaniepokojona została zamiarem budowy hal targowych przez Magistrat na placu, który ma być nabyty na ten cel od p. Mordki Chila Widmana. P. Widman, członek rady komisarycznej, mając już poprzednio odpowiednie przykłady, przybrał postać „dobrodzieja", ofiarowując podobno 50 prętów placu za darmo miastu, a za resztę zażądał 40 tysięcy, a więc sumę taką, że „dar" byłby dobrze zapłacony. Zaniepokojenie opinji jest zrozumiałe. Jakiż sens jest bowiem w okresie ogólnego braku pieniędzy za tak wielką sumę nabywać plac, który w dodatku na hale targowe się nie nadaje, gdyż jest położony na krańcach rozwleczonego miasta, a przytem obok drogi o wielkim ruchu automobilowym i wozowym, co wytwarza tumany kurzu, którym zasypywane byłyby przedmioty w halach sprzedawane. Niewątpliwie hale targowe w Zawierciu są potrzebne, to też stowarzyszenia gospodarcze, jak kupców, rzemieślników i właścicieli nieruchomości podjęły akcję w tej sprawie, wystosowując odpowiedni memorjał, podpisany przez swoich członków. W memorjale tym wymienione stowarzyszenia wskazują, że o wiele dogodniejszem miejscem na hale byłby Nowy Rynek, gdyż jest położony bliżej centrum, nie potrzeba byłoby już wydawać pieniędzy na kupno placu, a wreszcie byłyby większe widoki na ruch targowy w tych halach. Niewłaściwie tylko zrobiono, wysyłając ten memorjał poszczególnym członkom rady komisarycznej, a nie wprost do zarządu miasta. Członkowie rady mogli otrzymać odpisy. Zresztą to nie zmienia postaci rzeczy. Jaki sprawa przybierze obrót narazie niewiadomo.

× POWTÓRZENIE REWJI. Ponieważ urządzona przez Ligę morską rewja pt. „Jutro będzie lepiej" ogólnie się podobała, budząc wielkie zainteresowanie, to też na ogólne żądanie będzie powtórzona. Kto nie miał okazji rewji zobaczyć, nie potrzebuje się martwić, gdyż będzie miał możność ujrzeć ją jutro w niedzielę o godz. 8 wiecz. w sali Domu ludowego.

× KRADZIEŻ KROWY. Jak donosiliśmy przed kilku dniami, skradziono Marji Skórze krowę. Dochodzenia policyjne w tej sprawie wykazało, że dokonali tej kradzieży Pawlak Roman, Fruczek Roman i Bolesław Dyber, którzy uprowadzili ją do kuzyna Pawlaka, Machury, zamieszkałego we wsi Czekańcu. W obawie wykrycia Machura doniósł tamtejszemu posterunkowi policji, że krowa się zabłąkała. Dochodzenia policyjne wykazały jednak co innego.

JAK ODBYŁ SIĘ ZJAZD

OBOZU WIELKIEJ POLSKI W KALISZU...

Na dzień 29 czerwca zwołany został zjazd rejonowy Obozu Wielkiej Polski w Kaliszu, który miał być przedewszystkiem manifestacją przeciwko zakusom niemieckim na ziemie polskie.

Urząd wojewódzki w Łodzi, do którego zwrócono się o pozwolenie na odbycie zjazdu odpowiedział, że zjazd pozwolenia nie potrzebuje, gdyż jest to zebranie legalnie istniejącej organizacji. Mimo to już na wstępie zjazdu natrafiono na przeszkody głównie ze strony starostwa w Ostrowie.

Od rana z powiatów położonych na południe Wielkopolski zaczęły wyruszać delegacje miejscowych placówek obozu, dążąc w stronę Kalisza. Władze policyjne zatrzymywały wszystkie autobusy jadące z delegatami do Kalisza. Wszystkie drogi obstawiono policją, która zatrzymywała członków Obozu jadących na rowerach, zabierając im pod różnymi pozorami setki rowerów.

Rano do mieszkań działaczy narodowych w Ostrowie: Wróblewskiego, Rzegiewskiego i organizatorów zjazdu przybyli posterunkowi, wręczając im wezwania do stawienia się w policji jeszcze tego samego dnia w celu złożenia zeznań w jakichś dawnych, drobnych sprawach. Około 400 delegatów z powodu przytrzymania ich nie mogło dotrzeć do Kalisza. Reszta z opóźnieniem przybyła pociągami. Na miejsce zbiórki zjawiło się przeszło 600 członków Obozu.

Po referacie organizacyjnym udano się na nabożeństwo do kościoła OO. Jezuitów. W chwili, gdy młodzież wychodziła z kościoła, przystąpili do nich funkcjonarjusze policji, prosząc aby na zebranie zjazdowe udali się parami po chodnikach. Życzeniu temu stało się zadość. Gdy jednak członkowie Obozu dochodzili do lokalu, gdzie miał się odbyć zjazd, niespodziewanie zagrodził im drogę liczny oddział policji, który przystąpił do rozpędzania idących, przyczem około 35 osób zostało poturbowanych. Równocześnie przed dom, gdzie miało się odbyć zebranie przybył pluton policji w hełmach szturmowych z karabinami oraz samochód policyjny. Tymczasem w sali zgromadziło się wiele osób, które przybyły wprost z miasta. Kilku policjantów weszło na salę, a dowodzący nimi przodownik oznajmił, że zebranie, które się jeszcze nie rozpoczęło, rozwiązuje. Stojący przed budynkiem policjanci nikogo do wnętrza nie dopuszczali.

Pos. Chrystowski udał się do starosty z interwencją, ale starosta odpowiedział, że do zebrania nie dopuści. Wobec tego wszyscy powrócili na miejsce spotkania celem spożycia posiłku. Do zebranych przemawiali pos. Piestrzyński i red. Fikus, którym zgotowano owację. Wśród wielkiego zapału odśpiewano hymn Młodych. Delegacja zjazdu udała się pod ratusz, gdzie złożyła wieniec na tablicy ku czci poległych w walkach o niepodległość. Bezpośrednio potem delegaci rozjechali się.

Zajścia wywołały w mieście oburzenie nawet wśród sanatorów tembardziej, że miesiąc temu przeszedł głównemi ulicami Kalisza wielki pochód żydowski z orkiestrami, nie natrafiając na żadne trudności.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

O nowe drogi polskiej ekspansji handlowej.

Perspektywy w dziedzinie naszego handlu zagranicznego przedstawiają się wysoce niepomyślnie. Grożąca deficytowość bilansu handlowego stwarza tem większe niebezpieczeństwo, że w obecnej sytuacji nie mamy niemal żadnych poza handlem zagranicznym aktywów w bilansie płatniczym. Ponieważ zaś równocześnie musimy — nawet w razie przedłużenia moratorjum Hoovera — płacić zagranicy z tytułu oprocentowania i amortyzacji długów publicznych i prywatnych 300—350 milj. zł. rocznie, a ponadto jeszcze zobowiązania wiszące z tytułu kredytów krótkoterminowych, które obliczane są na ca. miljard złotych, przeto dla pokrycia naszych płatniczych zobowiązań zagranicznych konieczne jest uzyskanie odpowiedniej nadwyżki w obrocie towarowym.

Pomijając w danej chwili istniejące na samym kontynencie europejskim możliwości ekspansji handlowej, pragniemy zwrócić w szczególności uwagę na rynki zamorskie.

Obroty handlowe Polski z krajami zamorskiemi kształtują się w sposób wprost katastrofalny. Podczas gdy przywóz z krajów tych wynosił w r. ub. 350 milj. zł., to wywóz zaledwie 79 milj. zł. Deficyt obrotów handlowych wynosił przeto 271 milj. zł. Sytuacja ta pogorszy się jeszcze znacznie, kiedy wyłączymy obroty z krajami azjatyckiemi, przedstawiające się względnie pomyślniej. Tutaj bowiem przywozowi w wysokości 65 milj. zł. odpowiada wywóz w wysokości 44 milj. zł. Natomiast z Ameryki Północnej przywozimy za 156 milj. zł., wywozimy za 13 milj., z Ameryki Środkowej przywozimy za 10 milj. zł. wywozimy za 1 milj. zł., z Ameryki Południowej przywozimy za 55 milj. zł., wywozimy za 9 milj. Z Afryki przywozimy za 29 milj. zł., wywozimy za 12 milj. zł. Z Oceanji przywozimy za 35 milj. zł., wywozimy za 0.1 milj. zł.

Rozpatrując dane, dotyczące poszczególnych krajów, widzimy np., iż z Indyj Brytyjskich przewieźliśmy w r. ub. towarów za 48 milj. zł., a wywieźliśmy tylko za 4.5 milj. zł. Przywóz z Brazylji wyniósł 19.9 milj. zł., wywóz 1.5 milj. zł., przywóz z Argentyny 26.6 milj. zł., wywóz 5.5 milj. zł., przywóz z Egiptu 12 milj. zł., wywóz 4 milj. zł. W podobny sposób wyglądają nasze obroty z całym szeregiem innych krajów zamorskich, które kształtują się bądź zdecydowanie deficytowo, bądź, jak np. z Kanadą są minimalne. Suma wzajemnych obrotów polsko-kanadyjskich nie przekroczyła w r. ub. 1 milj. zł.

W całym szeregu dziedzin wytwórczości przemysłowej, jak np. w przemyśle chemicznym i włókienniczym występuje ostatnio tendencja zwiększenia wywozu na rynki zamorskie. Tendencji tej winna przyjść z pomocą nasza polityka handlowa, stwarzając właściwe ramy do ekspansji w drodze rokowań z odnośnemi krajami. Jedynie zerwanie z marazmem, który opanował ostatnio polską politykę handlową, może doprowadzić do pomyślniejszego kształtowania się obrotów handlowych z krajami zamorskiemi.

Brak traktatów z niektóremi krajami, jak np. z Argentyną, Kanadą i Brazylją, utrudnia na tamtejszych rynkach naszą sytuację eksportową, wobec uprzywilejowanego stanowiska innych eksporterów.

W Argentynie istnieją możliwości poważnego zwiększenia wywozu, dzięki liberalnym prądom, występującym ostatnio w polityce celnej. Znalazły one między innemi wyraz w uchwale kongresu z dnia 26 kwietnia b.r. na podstawie której szereg surowców i półproduktów, maszyn, oraz artykułów pierwszej potrzeby zwolniony został od cła. Dziesięcioprocentowa podwyżka celna będzie co miesiąc zmniejszana o 1.25 proc., aż do zupełnego wygaśnięcia. Te prądy liberalne niewątpliwie winny być przez nas wyzyskane celem wprowadzenia na listę bezcłowego, względnie ulgowego przywozu artykułów interesujących nasz wywóz. Również na innych rynkach zamorskich istnieją możliwości zwiększenia wywozu, dla których podstawę stanowić mogą odpowiednie posunięcia polityczno - handlowe. Tak np. walka Kanady z dominjami stwarza przychylne nastroje dla zawarcia traktatu.

Kronika gospodarcza.

4.687.700 ZŁ. NA ZASIŁKI DLA BEZROBOTNYCH W LIPCU. Zarząd główny Funduszu bezrobocia przyjął preliminarz budżetowy F. B. na miesiąc lipiec. Preliminarz ten ustala na zasiłki dla bezrobotnych robotników i koszta ich przejazdów do miejsc pracy sumę 4.687.700 zł., w przewidywaniu, że uprawnionych do pobierania zasiłków będzie około 60.000 osób. Wpływy ze składek oraz ustawowej dopłaty ze skarbu państwa wyniosą w lipcu 3.000.000 zł.

BEZROBOCIE W POSZCZEGÓLNYCH ZAWODACH. Na ogólną liczbę 252.864 bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 25 b.m., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco: Górnicy — 23.116 bezrobotnych (w tem Sosnowiec 2067, Drohobycz 1006, Śląsk 18.245), hutnicy w metalu — 7555 (Śląsk 6913), szklarze 2856 (Piotrków 588), metalowcy — 31.007 (Warszawa 4341, Łódź 1369, Sosnowiec 2918, Śląsk 11.397. Bydgoszcz 1090, Poznań 1451), włókiennicy — 20.669 (Łódź 15.756. Białystok 1507, Sosnowiec 1419, Śląsk 1011), robotnicy budowlani — 24.309 (Warszawa 2331. Łódź 1029, Lwów 1151, Śląsk 8886, Poznań 1384), pracownicy umysłowi — 40.807 (Warszawa 5379. Łódź 4035, Sosnowiec 1394, Lublin 1071, Kraków 1242, Lwów 2450. Śląsk 8136, Poznań 3948). Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 85.463 osoby. Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 148.199 osób, w tem przez 1 dzień w tygodniu pracowało 5442 osób, przez 2 dni — 19.161, przez 3 dni — 34.307, przez 4 dni — 36.747 i przez 5 dni 32.542 osoby.

REKORDOWY UBÓJ ŚWIŃ W POLSCE. Sytuacja na polskim rynku bekonowym kształtuje się ostatnio pod znakiem bardzo poważnie zwiększonych ubojów. Przed dwoma tygodniami ubój nasz osiągnął cyfrę 29.000 sztuk świń, w tygodniu zaś ostatnim przekroczył 30.000 sztuk. Jest to najwyższa cyfra uboju notowana kiedykolwiek w Polsce. Zjawisko to zasługuje na tem silniejsze podkreślenie, że zbiega się ono z postępującą ostatnio depresją cen na wewnętrznym rynku trzody, spowodowaną zwiększoną podażą ze strony rolnictwa.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

1 lipca.

Waluty: Dolary St. Zjedn. 8.88.

Dewizy: Gdańsk 174.30, Holandja 360.05. Londyn 32.05, Nowy Jork 8.917, Paryż 35.05. Praga 26.38, Szwajcarja 173.80, Włochy 45.40.

Obroty dewizami mniej, niż średnie. Tendencja niejednolita. Kurs urzędowy dolara niższy. Dolar w obrotach prywatnych 8.89 i pół (drobne odcinki 8.88 i pół). Rubel złoty 4.77. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych Berlin 212.25. W obrotach prywatnych marki niemieckie 210.75 w placeniu. W obrotach prywatnych funt ang. 32.25.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 45.75 — 44.50 — 44.15; 4 proc. poż. inwestycyjna zwykła 88.75: 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 46.85; 5 proc. konwersyjna 36.00; 6 proc. poż. dolarowa 50.25.

Akcje: Bank Polski 70.00.

Kronika Olkuska.

× ZJAZD DELEGATEK SMP. W OJCOWIE. Dzisiaj i jutro (sobota i niedziela) odbędzie się w Ojcowie w dużej sali willi „Łokietek" wielki zjazd delegatek SMP. z całego województwa Kieleckiego. Pomimo ciężkiego kryzysu, na zjazd zgłosiło swój przyjazd zgórą tysiąc delegatek z Kieleckiego. Program zjazdu przewiduje: dzisiaj o godz. 5 popołudniu otwarcie zjazdu, pieśni, referaty, sprawozdania, dyskusje itp., jutro o godz. 7 rano pobudka, śniadanie, o godz. 10 uroczysta msza św. polowa, defilada. O godz. 11 i pół w dalszym ciągu na sali zjazdowej („Łokietek") referat, wybory do rady związkowej, dekorowanie odznaczonych związkowym krzyżem zasługi, rozdanie świadectw uczestniczkom obozu W. F., rezolucje zjazdu i zamknięcie obrad. Po przerwie obiadowej, tj. o godz. 5 popol. odbędzie się akademja z popisami dramatycznemi, wokalnemi, muzycznemi i gimnastycznemi. Po zjeździe odbędzie się dwudniowa wycieczka (4 i 5 bm.) do Krakowa i Wieliczki. Powrót z Krakowa do Ojcowa 5 bm. wieczorem. 6 lipca od rana zwiedzanie Ojcowa, a popołudniu odjazd.

× NA LOPP. Absolwenci i absolwentki gimnazjów olkuskich złożyli na LOPP. w Olkuszu zł. 50 jako dochód z zabawy tanecznej, urządzonej w dniu 25 ub. m. Miejscowe koło LOPP. składa maturzystkom i maturzystom za naszem pośrednictwem podziękowanie za tę ofiarę.

× PRZYSZLI RZEMIEŚLNICY. Wraz z zakończeniem roku szkolnego w państwowej szkole rzemieślniczo-przemysłowej w Olkuszu w dniu 28 ub. m. otrzymali świadectwa z odbytego 3-letniego kursu następujący absolwenci tej szkoły: stolarze: Edw. Balicki, Józef Brodko, Jan Derda, Edw. Gibek, Tad. Sarwa i Henryk Zietarski; ślusarze: Wład. Barczyk, Wład. Derda, Seweryn Dudek, Bronisław Frankiewicz, Wacław Góral. Marjan Grzybowski, Antoni Grabowiecki. Stefan Karoń, Czesław Kukuryk, Józef Kulczyński, Zygmunt Kura, Stan. Łękawski, Stan. Miszczyk, Jan Smok, Jan Stanek, Stan. Szaleniec, Józef Szwaja, Bol. Wałotek, Józef Wywiał, Paweł Zgadzaj, Bronisław Ziarko, Romuald Ziarko. Stan. Dębski, Wład. Gąsior, Stan. Kaczmarczyk, Aleksander Kozibąk, Józef Markiewicz, Jan Miranowicz, Stefan Mrówka, Jan Orzechowski, Kazimierz Pająk, Stan. Pałczyński, Józef Pluta, Józef Poczesny, Stan. Rup, Józef Rusek. Stefan Sas, Henryk Skubis, Juljan Spyra, Stan. Strzałka, Zygmunt Śpiewak i Antoni Wacowski.

× ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO W SZKOLE POWSZ. Nr. 1. Na specjalne wyróżnienie zasługuje zakończenie roku szkolnego w tej szkole. Dziatwa przy b. licznym udziale rodziców wykonała na boisku szkolnem szereg b. ładnych popisów wraz z ćwiczeniami szkolnej drużyny ratowniczej przeciwgazowej w maskach przy zastosowaniu gazów drażniących. Równocześnie została otwarta wystawa prac tych uczniów, która, jak zwykle w tej szkole, wyróżnia się eksponatami.

× NOWE CENY CHLEBA, MIĘSA WIEPRZOWEGO I JEGO PRZETWORÓW. Z dniem wczorajszym obowiązują w pow. Olkuskim następujące ceny: mąka żytnia 60 proc. 44 gr. kg., chleb z tej mąki 42 gr. kg., mięso wieprzowe zł. 1.40, schab zł. 1.60, smalec zł. 2.60, błony 2.40, kiełbasa zwycz. 2.20, krajana 2.40, szynka i boczek wędzony 2.60, słonina 2.10

Z całej Polski.

W RĘCE NIEMIECKIE.

Jak donosi „Kurjer Poznański" — majątek ziemski Długie-Stare w pow. Leszczyńskim, obejmujący około 6 tysięcy mórg, tuż nad granicą — sprzedany został Niemcowi Grünthalowi. Nowy nabywca majątek już przejął. Właścicielem Długiego-Starego był hr. Dunin - Karwicki, który nabył je w r. 1925 za 406 tysięcy złotych. Hr. Dunin - Karwicki jest również właścicielem majątku Mizorz na Wołyniu.

PO 17 LATACH NIEWOLI.

Na punkcie granicznym w Stołpcach przedostał się na teren Polski mężczyzna lat 45, który badany przez nasze władze podał się za polskiego legjonistę Józefa Piotra Michałowicza ze Lwowa. Michałowicz wyjaśnił, że w r. 1915 dostał się do niewoli. Przebywał on cały czas w Rosji południowej i centralnej, pracując jako technik w szeregu instytucyj i firmach sowieckich. Po dłuższym pobycie w Kazaniu, przydzielony został do brygady technicznej w Tule do budowy dział i karabinów. Tutaj został aresztowany wraz z kilku inżynierami Niemcami i postawiony przed sąd za sabotaż. Michałowicz skazany na 4 lata katorgi zmylił czujność wart i zbiegł z więzienia. Po półrocznej tułaczce dobrnął szczęśliwie do granicy polskiej, gdzie udało mu się przedostać przez kordon.

STRASZNA KATASTROFFA MOTOCYKLOWA.

W czasie wycieczki motocyklowej, urządzonej przez klub motocyklistów w Katowicach do Jastrzębia na szosie warszowickiej, wyrócił się w czasie jazdy jeden z motocykli. Następne dwa motocykle, chcąc uniknąć najechania, skręciły gwałtownie do przydrożnego rowu. Wskutek tego odnieśli ciężkie rany Walter Kitler i Waleska Gawlinoga z Katowic, lżejsze zaś rany odnieśli Getruda Turner, Walter Turner oboje z Siemianowic, Podziemska Katarzyna z Mysłowic i Nizielski z Katowic. Rannych odwieziono do szpitala w Żorach, gdzie udzielono im pomocy lekarskiej, przyczem ciężko rannych pozostawiono w szpitalu. W wycieczce tej brało udział około 60 motocykli.

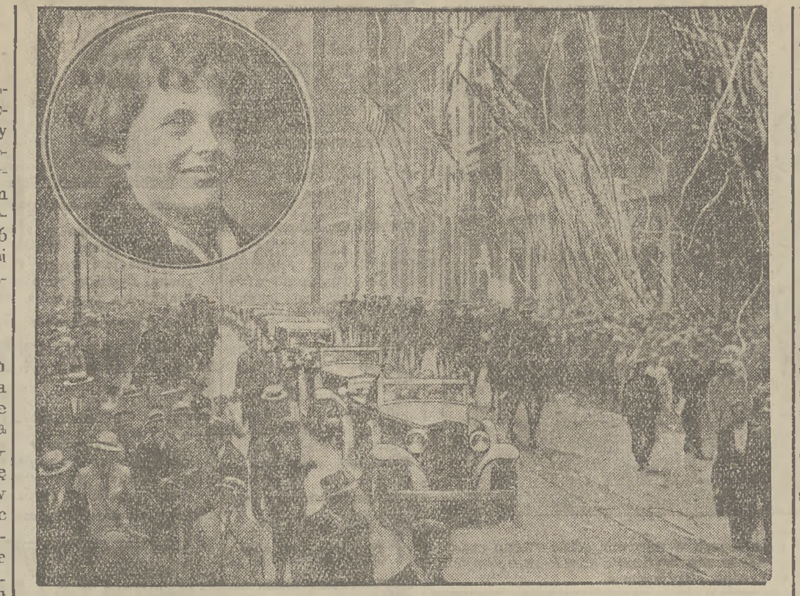
Czy wiecie, że...

— Nazwa gobelinów pochodzi od rodziny Gobelin, która 300 lat temu zaczęła wyrabiać tego rodzaju dywany ścienne w swojej fabryce.

— Wyścig między aeroplanem a 12 gołębiami pocztowymi zakończył się w Anglji zwycięstwem aeroplanu który przyleciał do celu o 15 minut wcześniej od gołębi.

— Najwyższym człowiekiem na świecie jest Jake Earle z Texas (U.S.A.), który mierzy „tylko" 2 metry 63 cm. wysokości.

— Podziemna sieć torów kolejowych w Chicago liczy 100 km. łącznej długości i jest obsługiwana przez 150 lokomotyw elektrycznych i 3304 wagony.



LOTNICZKA EARHARDT W NOWYM JORKU.
Mis Amalja Earhardt, pierwsza kobieta, która przeleciała Atlantyk, była tryumfalnie przyjmowana w swej ojczyźnie na nowojorskim Broadwayu.

Jak się żeni przyszły negus abisyński

czyli syn króla królów.

Ostatniemi czasy coraz częściej mówi się o Abisynji. Ten mały tajemniczy kraj afrykański coraz częściej zwraca na siebie uwagę Europy. Uroczysta koronacja nowego negusa, zatarg z byłym cesarzem Lisz-Jeassu, krwawe zaburzenia wewnętrzne — od dłuższego czasu przewijają się na szpaltach prasy europejskiej.

Temi dniami znów prasa zamieszcza obszerne korespondencje z Abisynji, a tematem ich jest małżeństwo następcy tronu abisyńskiego, a zarazem swego pierworodnego syna.

Uroczystość ślubna była wspaniała ze wszystkiemi przyjętemi na dworze etjopskim ceremonjami, przyjęciami, obiadami, balami, które odbyły się przy zachowaniu narodowych obyczajów.

Młody książę Astaou Wosan liczy lat 15 i dopiero co powrócił ze swej podróży po Europie, gdzie rewizytował wszystknie państwa które wysłały swoich przedstawicieli na zeszłoroczną koronację jego ojca.

Lecz jeszcze przed odjazdem jego do Europy załatwiona została sprawa jego małżeństwa i dokonany wybór narzeczonej, przeszłej „negusti" (cesarzowej).

Dzień ślubu poprzedzał dwumiesięczny ostry post, zupełne wyrzeczenie się przyjemności, oraz długie nabożeństwa cerkiewne, gdyż jak wiadomo, Abisyńczycy są chrześcijanami obrządku koptyjskiego.

Tydzień przed ślubem księcia odznaczył się zawarciem szeregu innych małżeństw, gdyż Abisyńczycy uważają sobie za wielki zaszczyt żenić się, lub wychodzić zamąż jednocześnie z członkami cesarskiej rodziny i dlatego liczni „tilik-sao" odłożyli swój ślub do dnia zawarcia małżeństwa przez następce tronu.

Lecz oczywiście, żaden z tych ślubów nie może się porównać we wspaniałości z uroczystością weselną syna „króla królów".

Następca tronu wziął ślub w cerkwi, lecz uroczystości odbyły się z uwzględnieniem wszystkich tradycjonalnych zwyczajów.

Jeszcze w przeddzień ślubu oblubieniec posłał po narzeczoną swego „przyjaciela".

Rolę tę odegrał „bitodet" (tajny radca) Getaczou, były poseł abisyński w Paryżu.

„Przyjaciel" ten posiada szerokie pełnomocnictwa: pod jego opiekę oddana zostaje narzeczona, chroni on ją, „wręcza" mężowi, a głównie jest on niejako odpowiedzialny za jej szczęście i według starej tradycji, żona niezadowolona z pożycia małżeńskiego, ma prawo żądać, by odwiózł ją z powrotnem do jej rodziców.

W dzień ślubu do domu narzeczonej udała się procesja, składająca się z 70 pysznie odzianych koni, tej samej ilości mułów i całej karawany, wiozącej podarki i worki z pieniędzmi.

Wysłańcy narzeczonego, zgodnie ze zwyczajem, nisko kłaniali się rodzicom panny młodej, a przyjaciel przysiągł, że do ostatniej kropli krwi będzie bronił powierzonej mu dziewicy.

Po tych wstępnych ceremonjach rozpoczął się bal, w którym narzeczeni jednak udziału nie wzięli.

Zabawa, przy dźwiękach starych pieśni, trwała całą noc.

Nie dopuszczeni do niej byli nietylko Europejczycy, ale nawet Abisyńczycy, noszący europejską odzież.

O świcie „wojzury" (damy nadworne), usadowiwszy narzeczoną w kolasie, odwiozły ją do kościoła, gdzie odbyło się właściwe pobłogosławienie nowego związku, któremu asystowały znamienitości zarówno abisyńskie, jak i europejskie.

Z kościoła poprzez szpaler tysięcznych tłumów, małżonkowie jechali w dwóch oddzielnych kolasach i podali sobie ręce dopiero po przybyciu do domu.

Na dworze rozpoczęło się nowe balowanie, lecz znowu nie wzięli w niem udziału ani nowopoślubieni, ani rodzice panny młodej, którzy córkę swoją mają prawo widzieć dopiero w trzy dni po ślubie.

Po upływie tego terminu wydane zostały liczne przyjęcia dla żołnierzy oraz dla ludu, a jeszcze po jednym tygodniu obiad dla Europejczyków, zamieszkałych w Addis Abebie.

Tym razem przyjęcie zaszczycone zostało obecnością młodej pary.

Olbrzymia sala zalana potokami elektrycznego światła, jazzbandowe orkiestry, modne tańce i... białe twarze kazały obecnym zapomnieć, że znajdują się w Afryce.

Rzeczy ciekawe.

LATAJĄCY PUCYBUT.

W Berlinie powstał nowy typ pracownika — latający pucybut. Zawód ten — jak się okazuje — wcale rentowny, bo uprawiany w zamożniejszych tylko dzielnicach miasta, polega na tem, iż wędrowny pucybut przyjmuje zamówienia abonamentowe na czyszczenie wszystkiego obuwia domowników, w określonych godzinach rannych. O tej lub innej godzinie zjawia się on ze swemi utensyljami i pudłem pasty, w niesłychanie szybkiem tempie doprowadza do blasku i czystości obuwie, poczem zostawia duplikat rachunku i pędzi dalej do innych stałych klijentów.

SZCZĘŚLIWI SPADKOBIERCY

Istnieją jeszcze cuda na świecie. Takim cudem jest sprawa spadkowa Armeńczyka Emirkhaniana, byłego kupca ze Stambułu, który przed około 100 laty wyemigrował do Indyj, handlował ryżem i zmarł w roku 1871 w Bombaju. Testament swój sporządził u notarjusza i postanowił w nim, że spadkiem jego ma do roku 1932 zarządzać jego bank w Bombaju, a w 1932 ma być spadek w równych częściach rozdzielony między jego krewnych. Dlaczego w roku 1932? Pozostanie to tajemnicą Ohannesa Emirkhaniana, który miał widocznie zmysł dla bajki. Spadkobierców to zresztą nie interesuje, ich interesuje raczej, ile wynosi ich spadek. Ciekawość ich można było zaspokoić, bo wartość spadku wynosi 36 miljonów funtów szterlingów. Bank w Bombaju wezwał wszystkich krewnych Emirkhaniana, by zgłosili swe prawa do spadku. Zgłosili się też spadkobiercy z Turcji, Egiptu, Syrji, Indyj, Grecji, Włoch i Ameryki. Egzekutorem testamentu został patrjarcha w Jerozolimie, który sekretarzem zamianował swego wikarego z Konstantynopola.

DLACZEGO PSY NIE CHODZĄ DO DENTYSTY?

Pies rzadko tylko cierpi na ból zębów, a uzębienie jego nie podlega naogół tym schorzeniom, jakich ofiarą są zęby człowieka. Przyczynę tej wyższości psa nad człowiekiem wykryły badania przeprowadzone w laboratorjum fizykalnem w Teddington przy pomocy promieni Roentgena. Okazało się, że mikroskopijne kryształki, które tworzą część składową szkliwa zębnego są zupełnie innej natury u psa, niż u człowieka. Kryształki te w szkliwie zębnym psa ustawione są w pozycji prostopadłej do powierzchni zęba, wtedy gdy u człowieka pozycja kryształków przedstawia kąt ostry. Stomatolodzy sądzą, że ten właśnie układ przyczynia się do większej trwałości zębów u psa.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

40

Ci dwaj niezwykli, nieznajomi ludzie o twarzach, wzbudzających zaufanie (pan Bertrandy znał się na ludzkich twarzach...) — ci dwaj dziwni panowie ofiarowywali mu, jakby od niechcenia kawał złota, wagi conajmniej dwóch kilogramów... Mówili przytem: „ten drobiazg"... Bagatela!...

Teraz pan Bertrandy domyślił się, że celem ich wizyty jest uzyskanie kapitału dla rozpoczęcia produkcji złotego kruszcu... Takby przecież wynikało z tego, co usłyszał od nich dotychczas...

—Ba! — olśniła go nagle prosta, rzucająca się w oczy sprzeczność tych myśli — Jakto?... Rozdają lekką ręką dwukilowe sztabki złota, jako „drobiazgi" — i równocześnie mieliby poszukiwać kapitału... hm, dla uruchomienia produkcji tegoż właśnie złota?!... Hola, Bertrandy!... Tu jest coś niejasnego!

Z dyplomatyczną prostotą zadał pytanie.

— O ile śmiem przypuszczać, wizyta panów u mnie ma na celu... hm, jakby to powiedzieć?... pozyskanie funduszów dla urządzenia fabrykacji tego... hm, tego złota?

Doktór Brun potrząsnął głową przecząco.

— Przypuszczenie pańskie nie grzeszy trafnością, szanowny panie Bertrandy! — uśmiechnął się, cokolwiek złośliwie — Musi pan wiedzieć, że od kilkunastu miesięcy już eksploatowaliśmy na małą skalę wraz z kolegą Martinem, jego genialny wynalazek... Mamy skromnie uposażone laboratorjum... w Centrix. Przez ten czas czyniliśmy jeszcze ulepszenia i udoskonalenia metody i urządzeń, a produkcja nasza z tego okresu nie przenosi kilkudziesięciu kilogramów — —

Edward z całą swobodą opowiadał skonstruowaną zawczasu historję; prawdą było w niej jedynie to, że posiadał rzeczywiście kilkadziesiąt kilogramów złota w walizkach z bielizną, które zawczasu, przed owem rzekomem „samobójstwem", wysłał był do Lytton — —

— Tak, szanowny panie Bertrandy! Jesteśmy stosunkowo zamożni, na tyle przynajmniej, aby urządzić sobie duże laboratorjum dla produkcji na szerszą skalę... Potrzeba nam nietyle kapitału, ile raczej... Zaraz to panu wytłumaczę: zapewne zdaje pan sobie sprawę z trudności, jakie przedstawiałoby dla nas pozbywanie większych ilości złota, z owej, jak powiedziałem, produkcji na szerszą skalę — — Jako finansista, rozumie pan dobrze, iż do tego potrzebny jest odpowiedni, rozległy aparat, że tak powiem, handlowy... Otóż, nie rozporządzając tego rodzaju aparatem, dotychczas opracowywaliśmy rzecz raczej technicznie, szersze plany odkładając na przyszłość...

Martin z podziwem słuchał płynnej, swobodnej wymowy przyjaciela. Tak dalece sam poddawał się sugestji tej wymowy, że chwilami zdawało mu się, iż cała ta, wczoraj wspólnie opracowana historja, miała miejsce w rzeczywistości.

— Obecnie — mówił Brun — mamy zamiar przystąpić właśnie do tych „szerszych planów"... Jak wspomniałem, nie chodzi nam o kapitały, gdyż to, co mamy, wystarczyłoby dla uruchomienia pokaźnej produkcji... Nie, zwracając się do pana, szanowny panie Bertrandy, mamy na myśli rzecz inną, niemniej ważną, a może nawet ważniejszą od samych kapitałów: chodzi nam właśnie o stronę, jak to nazwałem, handlową naszego przedsiębiorstwa!... Dla naszej produkcji na wielką skalę potrzeba nam człowieka, wytrawnego i doświadczonego, godnego przytem zaufania — człowieka, któryby zorganizował przedsiębiorstwo pod względem właśnie handlowym!... Człowieka, któryby umiejętnie zapewnił naszemu złotu należyte wnikanie w obieg gospodarczy — — któryby, mówiąc obrazowo, szlachetny produkt naszej pracy w laboratorjum wtłaczał, jak cenną krew, w żyły świata!

Tu doktór Brun wyprostował się w fotelu.

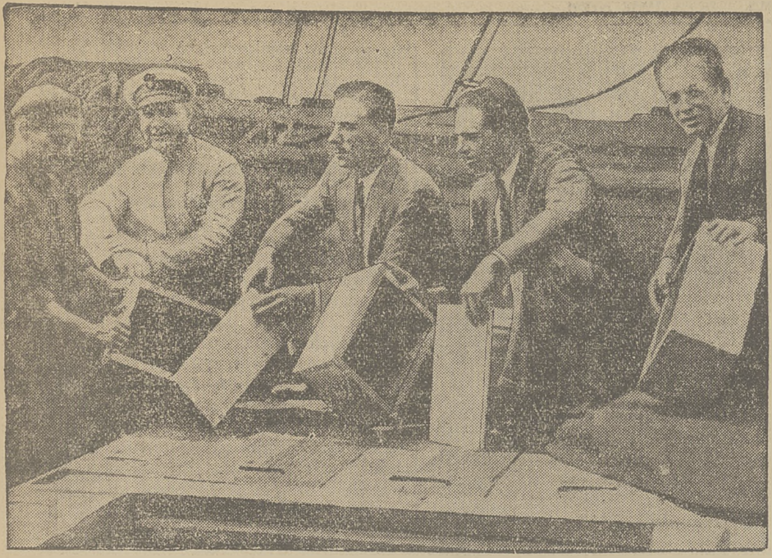
— Czy pan, szanowny panie Bertrandy, mógłby być dla nas tym właśnie człowiekiem? — zakończył, patrząc przenikliwie w twarz finansisty.

Stary wyga żadnem poruszeniem nie zdradził nurtujących go uczuć. Mrugał jedynie powiekami, bez wyrazu i bez znaczenia. Milczał przez dobrą minutę.

— Doprawdy... — ozwał się nagle głosem dziwnie cichym, jakby wzruszonym — To, co panowie mi proponują, jest rzeczą tak niezwykłą i poprostu niesłychaną, że... no, trudno mi jeszcze wciąż pojąć to wszystko, co od panów słyszę!

— Oczywiście, takie sprawy nie zdarzają się codziennie! — oświadczył Brun pobłażliwie — Rozumiemy pana dobrze!... Z drugiej strony [illegible] jako ludzie czynu, nie chcielibyśmy [illegible]... Musimy dzisiaj usłyszeć pańską zas[illegible]ą odpowiedź na naszą propozycję, gdyż... rozumie pan,

D. c. n.



ZŁOTO Z MORZA.
Okręt włoski „Artiglio“ dokonał poszukiwań na dnie morza w miejscu, gdzie swego czasu zatonął z ładunkiem złota okręt „Egipt“. Załodze udało się wydobyć część zatopionych skarbów, które pomieszczą się w trzech skrzynkach.

RAJ PROZNUJĄCYCH MĘZCZYZN.

Na północy Azerbejdżanu, w obwodzie Sakatały, zamieszkuje dziwne plemię, znane w etnologji pod nazwą Jassajów. Sąsiedzi natomiast nazywają to plemię poprostu „ludem dziewic“, albo też „ludem, który nie zna swej przeszłości“.

Bo istotnie Jassajowie nic nie wiedzą o swej przeszłości. Właściwie przeszłości tej wcale nie mają, nie mają żadnej władzy, żadnych urządzeń administracyjnych, nie znają nawet pisma. Rządzą się tradycyjnemi przepisami, sięgającemi bardzo zamierzchłych czasów, z których jeden zabrania mężczyźnie tego plemienia wykonywania jakiejkolwiek pracy. To też każdy mężczyzna powtarza tam z dumą: „Nasi ojcowie nigdy nie pracowali, to i nam pracować nie wolno“.

I rzeczywiście nie pracują, spędzając cały dzień wyciągnięci pod wielkiemi orzechami, pobożnie patrzą ku niebu, podziwiając mądrość swych przodków, którzy zakazali im pracować. Tylko od czasu do czasu, kiedy członek tego plemienia za bardzo już jest znużony ciągłem leżeniem, wybiera się na ryby. Traktuje jednak to jako rozrywkę, nigdy jako zawód. Bo praca zawodowa jest straszliwą hańbą dla mężczyzny Jassajów jest postępowaniem wbrew prawu, za które niema wcale przebaczenia.

W tych warunkach każda robota stanowi obowiązek wyłączny kobiety. Rzecz dziwna, kobieta u Jassajów zabrania mężczyźnie kategorycznie pracować, a gdy mimo to bierze się do jakiegokolwiek zajęcia, wyśmiewa go i wyrzuca z domu, uważa bowiem, że jest „zniewagą dla kobiety, jeżeli jej mąż pracuje“. Tak przynajmniej głosi niedościgniona mądrość, przekazana plemieniu przez przodków.

Nieraz się zdarza, że sąsiedzi usiłują nakłonić Jassajów do pracy, ale wszelkie próby pod tym względem spełzają na niczem wobec oporu kobiet. To też zarówno przy domu, jak w polu czy w lesie pracuje tylko kobieta. Wbrew zwyczajowi, obowiązującemu na Wschodzie, kobiety Jassajów nie noszą na twarzy zasłony, owszem, uzbrojone są w sztylet i topór, skutkiem czego wyglądają bardzo wojowniczo, aniżeli nawet mężczyźni plemion sąsiednich.

Biada śmiałkowi, któryby odważył się napaść na taką kobietę lub jej męża. Bronić go ona będzie po rycersku, zachowując się tak, jakby obce jej były wszelkie cechy kobiecości. A gdy wypadnie jej z roli spełnić coś najbardziej kobiecego — bo wydać na świat dziecko, ucieka wtedy do lasu, chowa się przed wszystkimi, nawet mężowi nie wolno jej widzieć, gdyż istnieje przesąd, że kobieta w tym stanie jest „nieczysta“.

Jassajowi wolno pracować tylko raz do roku, mianowicie w przeddzień święta bajramu, czyli nowego roku. Wtedy pożycza broni od swej połowicy, wyrusza na polowanie, a po powrocie składa upolowaną zwierzynę u jej stóp. Jest to jakby podzięka za jej całoroczne znoje. Dokonawszy tego, Jassaj znowu wędruje pod cienisty orzech, gdzie przebywa aż do nowego polowania.

Kobieta Jassajów, która nosi broń, sama sobie wyszukuje przyszłego męża i pierwsza oświadcza mu się. Gdy zostanie przyjęta, nie zgadza się nigdy na odstąpienie mu swych praw czy obowiązków. Niechętnie też pozwala na to, aby opuszczał rodzinną wioskę i udawał się do obcych. Skutkiem tego bardzo trudno jest spotkać przedstawiciela tego próżniaczego rodu męskiego gdzieś w miastach Azerbejdżanu. Samotni i zamknięci spędzają życie w swych osiedlach, niemal nigdy nie wyglądając na szerszy świat.

Gdy jednak zdarzy się, że kobieta Jassajów ma już dość szczęścia w pożyciu małżeńskiem, następuje moment rozwodu. Niema nic prostszego na świecie! W takim momencie trzeba tylko zawołać dwuch świadków, w których obecności znudzona małżonka mówi: „Bir talach, iki talach, icz talach“, co znaczy: Po raz pierwszy, po raz drugi, po raz trzeci wynoś się ode mnie“. Wystarcza to całkowicie, aby małżeństwo uznane zostało za rozwiązane według wszelkich przepisów prawnych.

ZAKOŃCZENIE DŁUGIEGO PROCESU.



W Berlinie zapadł wyrok w toczącym się od 8 miesięcy procesie korupcyjnym przeciwko braciom Sklarek oskarżonym o nadużycia popełnione przy dostawach. Główni oskarżeni: Leon i Willi Sklarek, zostali skazani za oszustwa, połączone z fałszerstwem dokumentów i 8-krotnem przekupieniem urzędników, na 6 lat ciężkiego więzienia i 5 lat utraty praw obywatelskich. Z pośród dalszych 10 oskarżonych, skazano szereg urzędników za przekupstwo na kary od 3 do 15 miesięcy więzienia i na odebranie praw piastowania urzędów publicznych przez 3 do 5 lat. Na zdjęciu Leon (pośrodku) i Willy Sklarkowie. W kwadracie radny m. Berlina komunista Göbel skazany w tymże procesie na 1 i pół roku więzienia.

ZGODNI ADWOKACI.

— Więc radziłeś się w tej sprawie aż dwóch adwokatów, A czy obaj byli tego samego zdania?
— Owszem, dokładnie tego samego.
— Cóż ci powiedzieli?
— Zażądali zaliczki w wysokości 100 złotych!

Cennik ogłoszeń:
Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego“ niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni“ zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.